

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wzrost w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwajcarii 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., w Włoszech, w Szwajcarii i Belgii 12 mar., w Turcji 25 zł., w Ameryce 18 mar. 15 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monetach krajowych w państwach dozwolonych pocztowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko nasze agencje za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie zostaną będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raetzkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 23 sierpnia.

Wiadomość zamieszczona w wiedeńskim Neues Fremdenblatt, że Porta zgodziła się na propozycję trzech mocarstw północnych, — gdyby nawet okazała się prawdziwą — nie wyjaśnia jeszcze dostatecznie dyplomatycznie politycznej strony powstania hercegowińskiego i nie usuwa bynajmniej obawy większych zakłóceń. Nie wiemy nasamprzód, czego żądali w Carogrodzie reprezentanci Austrii, Rosji i Niemiec. Jeżeli żądali pewnego rodzaju autonomii dla wszystkich krajów słowiańskich pod panowaniem tureckim, jak żądała Köln. Ztg., — zachodzi wtedy pytanie, czy Turcyą dotrzyma swych przyrzeczeń. Jeżeli zaś nie dotrzyma, jak to czyniła dotychczas, co postanowia mocarstwa? Otóż kwestya, przed którą стоимy — a nad którą dzisiejsze zastanawiają się dzienniki. Stroczyć je można w tym — mamy tu przedewszystkiem na uwadze dzienniki austriackie i pruskie — że zgadzają się na interwencję czynną w Turcyi tak w celu uspokojenia powstania, jak i w celu uporządkowania położenia chrześcijan, oraz na stałą interwencję dyplomatyczną w celu „opieki nad uciesnionymi ludami.“ Spodziewać się bowiem nie można, ażeby Turcyi tak rychło załatwić się mogła z powstaniem. Kiedy w roku 1861 wybuchło w Bośni powstanie a nie było tak silne jak dzisiejsze, wiele czasu upłynęło, zanim je stłumił Omer pasza na czele 40 tysięcy wojska. Po przytłumieniu wysłana została do Bośni komisya mieszana, w której znajdowali się komisarze Rosji, Francji, Anglii, Prus i Austrii dla zbadania stanu rzeczy. Wypracowano projekta do reform i przesłano do Carogrodu; nie wszędy one jednakowoż w wykonanie i wszystko pozostało po dawnemu. O tem zapominając nie powinniśmy, tak odzywa się jeden z organów austriackich a dodaje zarazem, że jeżeli Turcyi nie zdoła przywrócić do siebie porządku, być może, iż jedno z wielkich mocarstw, prawdopodobnie Austriya otrzyma mandat jako mandataryusz mocarstw poręczających, zajęć prowincję powstaniem objęte i zarządzać niemi w imię sułtana. — Oto co wyczytujemy w dzisiejszych piśmie. Przekonywamy się z nich, że coraz więcej i coraz wyraźniej na wierzch wydobywa się kwestya wschodnia mimo zaprzeczeń niektórych piśm i że dookołowej piase prasa węgierska, sprawa hercegowińska przestaje być drobną, miejscową awanturą a staje się kwestyą czysto europejską. Ze tak jest, przekonywa nas dalej zaniepokojenie się giełdy i częste konferencje, jakie odbywają się z reprezentantami tureckimi w stolicach europejskich. Nad stanem działań wojennych pod właściwymi zastanawiamy się rubrykami, co też i w przyszłości robić będziemy; tutaj nadmieniamy tylko, że według telegramu z Ragazy, dwóm batalionom tureckim, które wyładowały w Kiecku, udało się podobno połączyć z oddziałami stojącymi pod Mostarem.

Z Francji donoszą, że w dniu obchodu bitwy pod Saint-Privat minister wojny, generał Cissey, długą miał mowę, która dobrze przyjęta została przez prasę francuską. Jest to chwalenie — mówi minister — że nie zapominamy o tych, którzy polegali śmiało bohaterką. Musimy ich pamiętać szanować nie w chęci rozdrażniania się i w chęci zemsty, ale w tym jedynie celu, ażebyśmy sobie uprzytomniali, że wszyscy winniśmy być gotowi do naśladowania ich, jeżeli kiedykolwiek kraj był zagrożony. Mówię to z rozmysłem a mówię ze względu na stanowisko zaczepionych a nie zaczepiających. W dalszym ciągu mowy zwrócił się generał do mery i zauważył, że powołanie klasy z roku 1867 dla tego nastąpiło, ażeby stało się zadosem prawu a nie ażeby myśleć o bliższej wojnie.

Seo de Urgel nie wzięte dotychczas przez wojska rządowe, chociaż kilka cytańców podobno zburzonych. — Dowódczo nad wojskami rządowymi objął generał Jovellar. Głównie dowodzącym armii karlistowskiej, operującej w Katalonii, został znowu generał Tristany, podczas gdy Dorregaray stara się przez Aragonię dostać do Nawary. Według Epoca brygady Carosa i Delattre odebrały rozkaz ścigania go.

FLAWIAN

Powiatka tłumaczona z francuskiego.

W sześćdziesiątym roku swego życia generał d'Herbel usunął się od służby. Będąc jednym z najzdolniejszych generałów armii, przedewszystkiem poruczył obowiązki a przez to i korzyści, które takowe jeszcze przynosić mu mogły. Ważny a niespożywany powód zmusił go do tego kroku. Brat jego, który zajmował wielkie stanowisko w świecie przemysłowym, umarł, pozostawiając córkę jedynaczkę i ogromny majątek. Panna Leonia d'Herbel, licząca zaledwie lat 18, była za młoda, aby mogła sama sobą rozrządzać i dom prowadzić. Potrzebowała kogoś takiego, któryby jej zastępował ojca, któryby ją kochał, a tym mógł tylko być jej wuj. Oprócz tego interesu majątkowego siostrzenicy wymagały, aby się niemi zajęł szczególnie, czego generał nie byłby mógł uczynić, pozostając nadal w służbie. Zresztą życie w kółku rodzinnem obok swęj siostrzenicy uśmiechało mu się. Generał był wdowcem i miał tylko jednego syna, którego rzadko widywał. Emanuel, obrabując sobie za przykładem ojca karierę wojskową, był kapitanem i tylko czasem za urlopem puszczał Algier. Pan d'Herbel przytłumiwszy w

* W Gostyniu w dniu wczorajszym na wiecu tamże zwołanym zdawał sprawę z czynności Koła polskiego ks. Roman Czarotowski, poseł powiatu krobaskiego na parlament niemiecki. Zebranie było bardzo licznem. Prócz sz. posła przemawiali nadto pp. Januszewski ślusarz, Podlaski introligator, obadwaj z Gostynia, i ks. Zingler, proboszcz z Zytowiecka. Prócz sprawy kościelnej rozstraszono i inne sprawy bieżące. Tyle donosi nam nasz korespondent, przyrzekając następnie bliższe w tym względzie nadesłać wiadomości.

Wiadomości urzędowe.

Króli nadsłał pisarzowi sądu pokoju Fehrs w Creuznach tytuł radcy kancelaryj.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z miasta, 23 sierpnia.

(Rosyjanie cywilizują Niemców.)

Jak korespondencya do Posener Ztg. wyśtosowana a w nrze jej 575 z dnia 19 b. m. umieszczona wykazuje, zaczyna ją Rosyjanie wchodzić w ślady prusko-niemieckie, zaprowadzając język rosyjski nie tylko, jak dotąd bywało, w Polsce, ale także u kolonistów niemieckich osiadłych tak licznie w Rosyi i to w najodleglejszych jej okolicach. Korespondencya ta brzmi dosłownie w polskim tłumaczeniu jak następuje:

Poznań, 18 sierpnia 1875.

Do Redakcyi Posener Ztg.
W dzisiejszym numerze pańskiego szanownego pisma znajduję się w odcinku „Z Berlina“ wiadomość, że rosyjacy wychodzą z kolonii nad Wołgą, Katharinenthal i Gnadenau, którzy dla służby wojskowej Rosyą opuścili, przez Berlin przejeżdżali udając się dla osiedlenia do Ameryki. Piszący to, który w przeszłym roku do objechania tych kolonii miał sposobność, pozwala sobie powyższą wiadomość o tyle uzupełnić, iż kolonia nad Wołgą nie nazywa się Katharinenthal ale Katharinenstadt, po rosyjsku „Katharinenstadt-Berofsk“ i leży 93 wiorsty od Saratowa, poniżej Wołgi. Kolonia ta ma mniej więcej 12,000 mieszkańców, z których jest Niemców, i dwa ewangelickie i jeden katolicki kościół. Kolonia Katharinenthal zaś należy do kolonii leżących w gubernii chersońskiej pomiędzy Dnieprem a Łegiem i pomiędzy Odesą a Mikolajewskiem a nazywają się jak Worma, Speier, Rastadt, Landau, Karlsruhe, wykazując dokładnie pochodzenie ich mieszkańców; leży ona 55 wiorst na północ od Mikolajewsk.

Niezadowolone jednakowoż panujące pomiędzy kolonistami nie zostało wywołane przez samo zaprowadzenie ogólnego obowiązku służby wojskowej, lecz najwięcej przez to, że ludzie tych pomimo zagwarantowanych przywilejów pozbawiono samorządu, a przedewszystkiem zakazano używania ich języka w administracji i szkole. Komitet dla obcych przybywców, istniejący pod baronem von Osten-Sacken aż do 1873, został zniesiony (komitet ten był najwyższą władzą sądową i administracyjną niemieckich kolonistów osiadłych wzdłuż Wołgi i połudn. Rosyi), i wszystkie kolonie przeszły pod zarząd gubernialny. Zamiast dawniejszej własnej ordynacyi narzucono im teraz rosyjską Wolost, i mowa niemiecka nie będzie odtąd w szkole do wykładow używana, co mówię nie będzie nawet przedmiotem nauk, tak iż szkoła zarówno jak zarząd zupełnie zmoskiewione zostały.

Wiele podrzuńcaj.

Wiadomość ta, sądzimy, nie sprawi panom kulturtregerom bardzo wielkiej uciechy.

Lwów, 21 sierpnia.

(Teofil Lenartowicz. — Nowe jego dwa poematy. — Do Lwowa nie przyjeżdża. — Najnowszy jego wiersz do Gwiazdy lwowskiej.)

(T.) Bawiącego w Krakowie ukochanego, tak drogiego Polaco lirnika, Teofila Lenartowicza chcieliśmy sprowadzić do Lwowa. Pocziwa Gwiazda, nasze stowarzyszenie rękodzielniców, wzięła w tej mierze inicjatywę. Prezes stowarzyszenia tego, zasłużony Mieczysław Darowski, podjął się obowiązku uproszenia poety, by choć na kilka dni odwiedził stolicę Czerwo-

nęj Rusi, któryby rada ukochanemu wieszczowi złożyć hołd. Lirnik nasz jednak nie mógł się przychylić do gorących prośb Lwowian, wagi stan zdrowia rzeczywiste na to nie pozwala. Wszelkiego ruchu nawet koleją wystrzągać się musi jak najbardziej, musi więc sobie odmówić, jak się wyraził, przyjemności odwiedzenia Lwowa i uściskania dłoni pracowitych członków Gwiazdy. Prócz obawy ostrzejszego tutejszego powietrza jesiennego postrzymuje poetę także w Krakowie druk obszernych dwóch najnowszych utworów, mianowicie Wandy i Piekieni, które stanowią będą spórą książkę, przeszło 20arkusową. Wanda, którą p. Darowski miał sposobność czytać, jest wielkim poematem niezrównanej siły i młodzięcego ognia, zupełnie niepodobnym do dotychczasowych lirycznych utworów Lenartowicza i przewyższającym wszystkie pisma jego pięknoscią i potęgą poetyczną. Piekieni, utwór, ujęty w formę dramatyczną, osnutym jest na bolesnych dziejach narodu z ostatnich lat piętnastu. Ustępów niektórych tego utworu mają być wkrótce przedstawiane w teatrze na wieczorku muzycznym w Krakowie. Zapewne i lwowskiemu teatrowi udzieli pieśniarz nasz pozwolenia na przedstawienie utworu z swego najnowszego poematu. P. Darowski, żegnając się z ukochanym poetą, prosił go, aby mu dał piśmienną poświadczenie, iż jako prezes i delegat Gwiazdy i przyjaciół spełnił swoje w obec wieszczą postannictwo, napisał mu więc Lenartowicz natychmiast dorywcze następującą do Gwiazdy improwizacyę:

„Do Gwiazdy, stowarzyszenia rękodziel-

ników lwowskich.

Bądźże ty, gwiazdo, oczęźnie ubogiej
Jasną jutrenką przede słońca wschodem,
Ludowi proste oświecając drogi
Aby za twoim zwrotnym się przewodem;
A kiedy słońce wejdzie na niebiosa,
Niech ci i słońce wolności nie gasi,
Ty obok słońca świeć się złotowłosa,
Niech patrzają, ciebie wspominają nasi,
Ze nim to słońce weszło, gwiazdo biała,
Tyś nam ubogim w drodze przyswiecała,
Murując okiem nad słońca kolebą,
Jak dobra matka w chalupie wieśniaczej,
O! gwiazdo weszła na oczęście niebo
Podrzuć ciębie, ostatni z talarzy!
I tych podrzuć, co pod twym wezwaniem
Ciągna po starym ojcu obyczajem,
Proponując niosąc z gwiazdą morza na nim,
Z królów tego narodu i kraju,
Z Bogarodzą przeczysz na czele,
Wszystkie pod gwiazdą przenajświętszą czoły,
I was podrzuć, więcej przyjaciela,
Obywatele z pod słoniowej strzechy.
Witan was, bracia, na polskiej przestrzeni
Jako w dni moich niegdyś młode rano
Grobowych głazów suto nam posiano,
Lecz gdy Bóg zechce, rzecze do kamieni:
Kamienie wstańcie i kamienie wstańcie.
A kto tak mój, ten serca ciemności
Rozproszy jednym jutrenki polskim,
O! bracia mój, z łez, z krwi i z kości
Witan się z wami i zami i uścisnąć.
Witan i żegnać jak flis przed żegluga,
W drogę mi, w drogę... da Bóg nie na długo!
Kraków, 18 sierpnia 1875.

Kraków, 21 sierpnia.

(Rozpisanie nowych wyborów do Rady miejskiej. — Protest przeciw unieważnieniu wyborów. — Uspokojenie wyborców. — List otwarty p. M. Nitscha. — Teatr.)

Q. Nowe wybory do Rady miejskiej rozpisanie zostały na dzień 7, 9 i 13 września celem uzupełnienia liczby wybranych, z pomiędzy których wybór czterech radców unieważniono. Zacznie się więc na nowo agitacya wyborcza, w której głosy doradzające ponowny wybór tych samych obywateli najwięcej niezawodnie znajdują posłuchu, gdyż trudno przypuścić, aby wyborcy poddać się chcieli absolutnej woli swoich wybrańców i sankcjonować swą uległością mylne rozumienia statutu. Sprawdzanie wyborów ma na celu jedynie wykazanie, czy rezultat wyboru został ogłoszony sumiennie, czy głosy uznane za ważne były rzeczywiscie ważnymi, czy ci, co głosowali, mieli niewątpliwie prawo głosowania i czy ci, co zostali wybrani mieli prawo być wybrani. We wszystkich tych kwestiach Rada miejska, jak każde ciało wybieralne, które samo sprawdza swoje mandaty, rozstrzyga ostatecznie. Wnosić ztąd jednak, że Rada albo jakiegokolwiek ciało wybie-

Emanuel nie był dość bogatym dla niej i generał nie życzył sobie, aby się kiedykolwiek ożenił, bo małżeństwo u wojskowego zabija karierę. Oprócz tego zdawało mu się, że mimowolnie byłby zazdrosny o Leonię. On chciał ją jeszcze kilka lat mieć u siebie, używać jej towarzysztwa i pieścić swe oczy cudnymi jej wdziękami. Co zaś do Leonii, ta czuła się zupełnie swobodną i szczęśliwą i najmilszą jej rozrywką było przebiegać konno ogromne lasy i bujne zielone łąny. Rano budziła się z piosenką na ustach, a na wieczór, wróciwszy z przechadzki, siadała do stołu z dobrym apetytem, co oznaczało swobodę serca i umysłu. Wieczorem czytywała wujowi gazety, nie okazując nigdy najmniejszego znużenia. Czasem tylko zdarzało jej się usnąć na dużej kanapie w salonie. Wówczas, dotykając lekko głową ramienia wuja, spała smacznie — podczas kiedy on pieścił jak ojciec czarne jej włosy. I tak długo patrzył na nią z czułością, aż w końcu zbudził ją i kazał jej się udać na spoczynek. W takich razach cieszył się, że Leonia takimi jeszcze jest dzieckiem i że nie potrzebuje się spieszyć, żeby ją wydać za mąż.

Tymczasem przyjechał do Tourelles Emanuel na trzy miesiące urlopu. Ojciec donosił mu o zmianie zasad w jego stósunkach i położeniu. Wiedział, że kuzynka była młoda i piękna, ale także bardzo bogata. Nigdy nie marzył o tem, aby w niej się zakochać i ożenić się z nią, ale mimo to niecierpliwie oczekiwał chwili, w której będzie mógł ją poznać. Przypominał jej sobie dzieckiem z ślicznymi jasnymi lokami, z twa-

ralne ma prawo mandat niewątpliwie ważny ogłosił nieważnym jest najfatalniejszą nadużyciem logiki, i wyborcy, jeżeli nie chcą, żeby im samowolnie narzucano przedstawicieli, nie powinni pod żadnym pozorem takiego nadużycia dopuszczać. Zły przykład jest zaraźliwy, i gdybyśmy raz dopuścili takie gospodarowanie większości w ciałach wybieralnych, moglibyśmy wkrótce zostać zupełnie wykluczeni z innych ciał wybieralnych, gdzie sami bardzo szczerzy mniejszość stanowimy, nie ze względu zatem na osoby, ale ze względu na zasadę, że ze względu na niebezpieczeństwo takiego precesu wybór dokonany utrzymać trzeba, a że Rada już w nowym składzie ważności nowych wyborów sprawdzać będzie musiała, więc można się spodziewać, że nie będzie chciała wchodzić w dalszy za-targ z tymi, od których otrzymała mandaty.

Przeciwko dokonaniu unieważnienia bardzo znaczna liczba wyborców złożyła na drodze urzędowej protest. Nie wiemy, czy akt taki może mieć jakie legalne następstwa, w każdym razie przyczyni się do wyświeślenia, jak dalece uchwała Rady była tą razą nieobywatelską. Unieważnić wybór obywatela bez podania żadnej racji, bez wskazania najmniejszego uchybienia, jest to dać temu obywatelowi wotum nieufności i otworzyć pole do najprzykrzejszych, najbardziej krzywdzących go domysłów, a nieprzyjaciółom jego podać broń w rękę przeciw niemu i oddać go na pastwę wszelkiej szynkacji i wszelkiej potwarzy. Czy obywatele, których wybór unieważniono, czy n. p. p. Kieński albo p. Heurteux zasłużyli na podobne traktowanie, czy dali jakiegokolwiek powod, ażeby reprezentacya miasta obsesała się z nimi w ten sposób? Jesteśmy pewni, że ani jeden mieszkaniec Krakowa nie odpowie na to pytanie twierdząc, jeżeli zatem ci obywatele nie zasłużyli na to, ażeby ich wyłączać z Rady w ten sposób, to jakże sobie uchwała Rady wytłumaczyć? Chyba tem, że się obawiała, iż z wejściem do jej grona nowych czynników, nie będzie można tak jak dotychczas gospodarować, nie będzie można par force przeprowadzać takich uchwał jak w sprawie Sukiennic, gdzie uchwalono kosztorys restauracyi ułożony na podstawie szkieców planu, a więc na podstawie jasnowidzenia, gdyż do obrachowania rzeczywistego kosztorysu nie szkie, ale najdokładniejszy plan jest potrzebny i gdzie odsądzono od wszelkiego udziału w decydowaniu ludzi najkompetentniejszych a postawiono wyraźnie za zasadę, że do spraw takich tylko dyktanci są potrzebni, gdzie się wreszcie powoływano na fakt wprost fałszywy, jakoby ci dyktanci restaurowali groby królewskie i pomnik Kazimierza W. na Wawelu.

To też do głosów kompetentnych, które postępowanie Rady miejskiej w sprawie Sukiennic potępiły, przybywają coraz nowe. Panowie Nowicki i Zaremba w Czasie, Wdowiszewski w Tygodniu, Podczaszynski w Gazecie Warszawskiej, Zygmunt Kiślanowski w Gazecie Polskiej, Teofil Zembrski i Filip Pokutyński w komisjach, które pracowały nad planami, objawili swoje zdania o tym projekcie z rzadką jednogłównością, obecnie p. M. Nitsch również budowniczy, obywatel krakowski, wydał list otwarty do radców miejskich, w którym w sposób tak samo niedwuznaczny jak tamci ich postępowanie w tej sprawie potępia.

Pan Nitsch z całą otwartością zarzuca Radzie, że przyjęła projekt bez bliższego wniesienia w sprawę, jedynie dla tego, że prezydent tak sobie życzył. Prezydent i większość Rady, znudzeni tem niemieckim kazaniem, tem ścieraniem się zdań w przedmiocie, którego nie rozumieją gruntownie, nie mogli też osądzić, po czyjej stronie jest właściwie słusność, a przez niestosowne złożenie komisji wprowadzeni zostali w chaos. Dalej autor czyni rozmaite techniczne zarzuty planowi. Migdzy innymi zarzuca, że nieukończono łuki w kolumnadzie podcieni będą wyglądały tak, jakby ich końce odgnyły lub wypuły się, więc je odcięto i napowróć na kolumnach ustawiono, zarzuca także niepraktyczność zamierzonemu podwyższeniu kolumn przez obniżenie poziomu rynku. Komisjom, które opracowywały plany, autor zarzuca, że zbłądziły we wszystkich swoich zdaniach, nie odniosły się do konstrukcyi, nie zestawily estetyki z architekturą, nie zastanowili

ryzykując żywą i wesołą, ruchami pełnymi grajacy i wdzięku. Nie wystawiał jej sobie taką, jaką mu generał opisywał w swych listach, bezwiednie serce ciągnęło go ku niej i był ciekawym ją zobaczyć. Wojskowi, żyjący po większej części w samotności, skłonni są do uczuć tkliwych mimo twardego sposobu swego życia, lub zanadto łatwych rozrywek. Emanuel przyjechał do Tourelles z początkiem wiosny, gdzie ojciec i kuzynka przyjęli go otwartymi rękami. — Dwie te osoby bowiem, żyjące tutaj zupełnie szczęśliwie, potrzebowały jednak trochę wesołości do ożywienia swego kółka. Leonie miała tylko przy sobie pannę służącą, będącą u niej oddaną, a generał starego żołnierza, nazwiskiem Szpandau, który odbywał z nim wszystkie kampanie. Był on dla generała i dla panny d'Herbel z przywiązaniem bez granic. Kiedy nie był zajęty służbą, myślał tylko o nich. Często stawał na przeciwko nich i przypatrywał im się z wyrazem najwyższej tkliwości, pokręcając siwe swe włosy. Emanuel, jako syn generała i kapitan od razu pożyłask jego łaski. Stary żołnierz wspólnie z Leonią opowiedzieli Emanuelowi w krótkich słowach tryb życia, który pedził w pałacu. Było to urządzone cokolwiek po wojskowemu. Co dzień po obiedzie zaprzęgano do powozu albo kulaczono konie i jechano na spacer do lasu. Często także łowiono ryby w stawie, znajdującym się w ogrodzie. W niedzielę albo w dni świąteczne przychodzili na obiad doktor i ksiądz ze wsi i kilku sąsiadów i sąsiadek z okolicy. Wówczas po obiedzie, wieczorem, Leonia siadała do fortepianu i

się nad tem, że architektura nie jest tylko samą sztuką, lecz pierwszą jej podstawą jest część naukowa czyli konstrukcja. Matejce, który w komisjach głównie do przyjęcia planów się przyczynił, zarzuca autor, że domem swoim dowiódł, iż gustu architektonicznego nie posiada, w konkluzji zaś powiada, że plany a raczej szkice przyjęte przez Radę miejską są tylko pracą dyktanta o dobrych chęciach a niedoroslých siłach, i zapytuje, kto budowę prowadzić będzie, bo przecież nie podobna powierzyć wykonanie człowiekowi, który do tego nie ma zupełnie żadnego prawa i nie daje rękojmi, że grosz użyty na budowę nie będzie zmarnowanym, a jeśli Rada sama przyjmuje na siebie odpowiedzialność, to niechaj raczy wierzyć, że kosztą nie 250,000 ale, daj Boże, aby mniej niż 500,000 wyniosły. Okoliczność wreszcie, że żaden fachowy budowniczy do tej pracy nie konkurował, tłumaczy pan Nitsch bardzo słusznie niewłaściwym składem komisji.

Uwagi tego rodzaju pojawiały się w pismach i przed zatwierdzeniem planów, nie znalazły jednak posłuchu, sprawdził się zatem aksjomat, że na upór nie ma lekarstwa.

Teatr daje dziś ostatnie letnie przedstawienie w ogrodzie strzeleckim a następnie wyjedzie do Tarnowa, zkąd w drugiej połowie września powróci. Ogółem w teatrze letnim dano przedstawień 27, podczas których przedstawiono sztuk oryginalnych 19, pomiędzy którymi 8 nowych, po większej części drobniejszego rozmiaru. Z sztuk przedstawionych w ostatnich dniach zasługują na zapisanie Henryk VI na łowach Wojciecha Bogusławskiego, komedia w czterech aktach napisana w r. 1780. Przedstawiono ją dwukrotnie z powodzeniem. Na dziś zaś zapowiedzianem jest pierwsze przedstawienie Konieserów Jordana i Błażka opętanego Ancezyca. Wobec kierunku, jaki dyrekcja nadała teatrowi letniemu, stać się może i powinien polem prób i popisu dla poczynających autorów dramatycznych i dla pieśniących drobniejszej sztuki, które w kursie zimowym nie tak łatwo mogą być przedstawiane, ponieważ nasza publiczność w tym sezonie żąda sztuk spełniających całe przedstawienie a na widowiska składane niechętnie chętnie uczęszcza.

Ogłoszony w Afiszu teatralnym bilans dochodów i wydatków teatru letniego wykazuje czysty dochód z 25 przedstawień w sumie 2208 złr. 38 cent. a że gaże artystów wynosiły przez ten czas 4805 złr., strata zatem wyniosła 2596 złr. 62 c., co w porównaniu ze zwykłymi stratami, jakie letni sezon za sobą pociągał, nie jest jeszcze tak uciążliwym.

Kurs zimowy ma się rozpocząć albo Mieczysławem II Adama Belcikowskiego, uwiecznionym pierwszą nagrodą na konkursie, albo Nietoperzami Lubowskiego prawdopodobnie jednak sztuka p. Lubowskiego będzie miała pierwszeństwo, gdyż przed przystąpieniem do dramatu historycznego trzeba będzie wypróbować siły artystów i artystek nowo zaangażowanych dla zapewnienia ubytku, jaki teatr krakowski poniósł w swym personalu w ciągu bieżącego roku.

Z Kongresówki, 21 sierpnia.

(Gorzelnia w Kongresówce.)

(X.) Szanowny Redaktorze! Przyjmę te kilka słów zażalenia do Dziennika Poznańskiego z kraju, gdzie głosu swego podnieść nie wolno, z Królestwa Polskiego. Sądzi wielu, iż z Prus okowita defraudowana do Król. Polskiego, wpływa na obniżenie cen — tak nie jest. Okowita nasza, eksportująca się za granicę, nie opłaca podatku rs. 7 od wiadra do kasy akcyznej, ta więc okowita dochodzi do granicy, lecz jej nie przebywa, ale wraca w głąb kraju kryjomo i rozsprzedawana jest przez żydów po cenach niższych od podatku. Żąd zażalenie wielu — dla czego może być tańsza, jak podatek? Domyśli być muszą, że są malwersacye, jakże więc fabrykant takowej może wyjść na swoje?

Oto producentowi placą kupcy od 60 do 70 kop. za wiadro (gar. 3), sprzedają zaś po rsr. 4 do 5, zaś całym podatkiem, który byłby wniesiony do kasy rządowej, dzieli się kupiec z urzędnikiem akcyznym, a ten znów z wyższą swą władzą, inaczej utraciłby urząd. Z tego wynika: Rząd traci podatek rsr. 7 od wiadra, producent traci, bo z powodu konkurencji z tą przemianą okowitą musi niższy podatek sprzedawać, wreszcie i konsumenci traci, bo drogą pie okowitę. Zyskuje zaś tylko kupiec, który cały podatek z rewizorami do spółki pobiera.

Taki stan gorzelnictwa, a w skutek tych malwersacyi, mnóstwo gorzelnia upada — a z niemi i gospodarstwo.

NIEMCY.

* Berlin, 22 sierpnia. Sprawa przymusowego stawiania na świadki, zajmująca z okoliczności uwiezienia redaktorów Frankf. Ztg. całą prasę niemiecką, będzie w tym miesiącu przedmiotem narad tak zjazdu prawników niemieckich jak i zjazdu dziennikarzy. Zjazd prawników postawił ponownie na porządek dzienny kwestyę: czy przymus świadczenia ma być w ogóle dowolnym, zanim nie rozpoczęto sądowego

śledztwa przeciw pewnej osobie. Kwestyę tę piąty zjazd prawników w roku 1864 rozstrzygnął przecząco. Profesor dr. Ullmann z Insbrucku oświadczył się odnośnie do uchwały komisji prawodawczej przy pierwszym czytaniu procesu karnego za tem, aby dozwolone było przymusowe świadczenie przy rozpoczęciu śledztwa celem zaznaczenia momentów podejrzenia. National-Ztg. wyraża przymet życzenie, aby zjazd prawników zajął się gruntownie całą sprawą i rozstrzygnął ją stanowczo, aby komisja prawodawcza miała gotowy materiał do wydania swej uchwały. Profesor Biedermann z Lipska nadesłał zjazdowi dziennikarzy niemieckich, zbierającemu się w dniu jutrzejszym, pytania, odnoszące się do przymusowego świadczenia a mianowicie położył przysiężkę na to, aby prasie przysługiwało prawo zatrzymywania w tajemnicy nazwisk osób korespondujących i autorów artykułów. Komisja prawodawcza przyjęła następujące brzmienie artykułu, odnoszącego się do przymusowego świadczenia: „Redaktor, nakładca i drukarz mają prawo odmówić świadectwa co do osoby autora, wydawcy i przysyłającego artykuł.“ Wedle powyższego brzmienia miałaby prasa nie zupełnie wolne ręce, bo współredaktorzy i współpracownicy podlegaliby zawsze przymusowi świadczenia. W każdym razie zacząć jeszcze należy, co ostatecznie stanie się z prawem i o ile słuszne żądania prasę uwzględnione zostaną.

Z trzech uwiezionych redaktorów Frankf. Ztg. dwóch nie są wcale poddani pruskiemu przymusowi. Curti jest obywatel emigracyjnym i był dawniej redaktorem St. Gallener Ztg. Redaktor Curti mógłby być przeto reklamowanym przez władze szwajcarskie, ale woli cierpieć za dobrą sprawą. Drugi uwieziony redaktor p. Lewig jest z urodzenia Rosjaninem.

W wielkiej tegorocznej rewii 5 i 6 korpusu pod dowództwem samego cesarza Wilhelma weźmie udział wielu książek i zagranicznych wyższych oficerów, pomiędzy temi generał amerykański Meigs, przysłany umyślnie przez prezydenta Granta.

Rzeźbiarzu Bandel, twórcy pomnika Arminiusza, przeznaczają cesarz z funduszy państwowych dożywotniej pensji rocznej 4000 marek a żonie jego w razie śmierci Bandla 2000 marek rocznie.

ROSYA.

* Pisaliśmy niedawno o spiskach socjalistycznych w Rosyi, dziś podajemy w tym względzie sprawozdanie prokuratora Zycharewa, który prowadził przeciw socjalistom śledztwo. Sprawozdanie to dostało się do rąk redakcyi Wpiero, pisma rewolucyjnego, wychodzącego w Londynie. Zamieściła je ona w nrze 15 z dnia 15 bm. Sprawozdanie to w streszczeniu brzmi jak następuje:

W początkach roku 1874 w środkowych a najbardziej wschodnich guberniach Rosyi dały się dostrzec objawy rewolucyjnej propagandy, wymierzony przeciw rządowi. Były one zrazu dość niewyraźne, tak, że nie można było utworzyć z nich jasnego pojęcia o rzeczy, lecz następnie stawały się coraz wyraźniejszymi, aż nareszcie dnia 31 maja (12 czerwca) tegoż 1874 roku wytoczonem zostało śledztwo w Saratowie w sprawie rozruchania pomiędzy ludem książek i broszur treści rewolucyjnej.

Przekonano się niebawem, że bardzo wielu młodych ludzi, z których niejeden porzucił naukę, przebrał się po chłopsku i zaopatrzył się w fałszywe paszporty, udając prostych robotników, (czernoroboczych), poszli, jak to oni nazywają do ludu w zamiarze propagowania między ludem ustnie lub za pomocą druku zasad rewolucyjnych. W dalszym toku śledztwa okazało się: 1) że w m. Moskwie od dość dawna już czasu istniała drukarnia, w której się drukowały zakazane książki i broszury przeznaczone dla ludu, a które policja złapała w Saratowie; drukarnia należała do stenografa rządowego Myszkina, a dyrektorem jej był Utkin, urzędnik kancelaryi moskiewskiego generał-gubernatora, księcia Dolgorukowa; 2) że propaganda nie ograniczyła się do jednej tylko gubernii Saratowskiej, lecz prowadzona była w bardzo wielu innych guberniach, mianowicie rosyjskich i ukraińskich i nareszcie 3) że wszyscy propagandyści byli między sobą najzupełniej zgodni tak co do celu jak i co do sposobów swych działań. Obecnie śledztwa zarządzone w tej sprawie wyjaśniły już na tyle rzecz całą, że jest możność nie tylko przedstawić z zupełną prawie dokładnością ogólny jej przebieg, lecz także wykazać przyczyny i warunki, dzięki istnieniu których w społeczeństwie naszym mogła propaganda rewolucyjna w tak krótkim czasie urosnąć do tak olbrzymich rozmiarów, wydać tak smutne owoce. W głównych zarysach rzecz całą tak się przedstawia:

Propaganda rewolucyjna nie jest rzeczą nową, któraby miała dopiero w roku 1875 powstać i dojrzeć. „Będzie już z 8 lat temu, jak pomiędzy młodzieżą szkolną w Petersburgu i Moskwie objawiać się począł popęd do zakładania asociacji i „kółek“ w celu niesienia sobie wzajemnej pomocy pieniężnej, jako też zamiany myśli i zdobycia większej wiedzy za pomocą czytania książek i ustnych rozpraw naukowych, niż ta, jaką mogło dać wykształcenie, pobierane w szko-

przygody swoich bohaterów, przeżywali ich zmartwienia, walki i pomyślności życia. Gubili się w domysłach miłości i poświęcenia. Skoro zbaczali, że jenerał się budzi, zaczęli znowu czytać, śmiejąc się sami ze swego niewinnego podejrzenia.

Była to dla nich największa radość, kiedy oboje mogli być sami ze sobą i nikt na nich nie patrzył. Szukali w ciągu dnia nawet tych chwil samotnych i swobodnych, kiedy niespodziewana przeszkoda oddalała z domu p. d'Herbel. Wprawdzie towarzyszył im zawsze Szpandau, — lecz ten nie tylko nie przeszkadzał, ale nawet był im potrzebny. Bo kiedy za nadto uczuli się ku sobie pociągnięci, kiedy miłość zaczęła ich w szaf wprawiać, wtenczas rozmawiali z nim i żartowali. Stary żołnierz pozwolił się sobą robić, co im się podobało, i przychodził im w pomoc swoim braniem pełnym wyrozumiałości i wierności. Wkrótce jeszcze więcej mieli swobody. Pedagra bowiem wstrzymał wuj jenerala w domu. Mimowolnie stali się teraz hypokrytami, bo kiedy oboje wyjeżdżali na spacer, żegnali jenerala z żalem i smutkiem, żalując, że towarzyszyć im nie może, a wracając, witali go z hałaśliwą radością, choć tam mu okazać, jak są kontenci ze swego powrotu i jak się cieszą jego towarzysztwem. Czyżby już do ich serc niata się była wkradła miłość? Nie wiedzieli o tem dotąd i nigdy nie o tem ze sobą nie mówili. Czasem jakie czułe słówko, kwiat zamieniony, upojenie radosne z powodu szybkiej przejażdżki po polu lub po lesie, potem powrót wolnym krokiem o zachodzie słońca, nagłe mil-

lach. Kółka te samokształcenia (samooobrazowanaja), jak je nazywali sami uczestnicy, pierwotnie trzymały się ściśle wyżej wzmiankowanego zadania i program ich czynności nie przekraczał za granicę czysto teoretycznych, literackich rozpraw i młodzieńczych porównań, przyczem pieniądze zebrane pomiędzy sobą obracane były tylko na wspomnienie uboższych kolegów lub na zakupienie książek dozwolonych przez cenzurę. Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że kierunek, jaki sobie wytknęła była tamtemi czasami tak zwana literatura denuncacyjna¹⁾ wspólnie z systematycznym głoszeniem przez niektóre współczesne wydawnictwa tak krajowych własnych jako też cudzych zagranicznych, rewolucyjnych dążeń (mniej więcej jak zwykłe zamaskowanych głosniemi frazesami o potrzebach, pożyteczności, a nieszczytliwym stanie niższych warstw narodu), nie mogły nie oddziaływać na wrażliwy umysł młodzieży, która, będąc nieobeznaną z rzeczywistymi warunkami i potrzebami państwowego i ekonomicznego bytu, zawsze marzy o urzeczywistnieniu niedostępných ideałów braterstwa, równości i swobody. I oto w tych kółkach samowyszkolenia poczęto zaraz częścieli wzniesić i rozbiierać kwestyę o nieszczytliwym położeniu bez wyjścia, w jakim pozostaje szczególnie klasa robotcza ludu prostego, o którym też pisano i mówiono na wszystkich tony, a którego sprawdzić nie mogła młodzież ucząca się w szkołach. Rozprawiając nad tem, doszli do przekonania, że brak oświaty jest jedną z główniejszych przyczyn, dla czego lud pozostaje w przygnębieniu, i że zatem należy oświecić jego umysł i podnieść moralną stronę, aby był szczęśliwy. Takimi w gruncie rzeczy nieszkodliwymi kółkami, były pierwotnie kółka uniwersyteu petersburskiego, medyko-chirurgicznej akademii (w Petersburgu) i agrominicznej akademii Piotrowskiej (o kilka wiorst od m. Moskwy) a w późniejszym czasie kółka uczniów seminarij, gimnazjów i innych zakładów naukowych tak w stolicach jak i na prowincyi, w Saratowie, Penzie, Kazaniu i innych miastach.

Tymczasem z początkiem roku 1872 zaczęły się pojawiać pomiędzy młodzieżą szkolną i to w znacznej ilości książki i broszury za granicą drukowane, już nie dozwolone jak przedtem, lecz czysto rewolucyjnej treści, dążące do obalenia w Rosyi państwowego ustroju. Książki podobne, wydawane głównie przez emigracyę rosyjską, pozostającą w ścisłych stosunkach z internacyonalnem Towarzystwem, przewoziły się do Rosyi albo za pomocą kontrabandistów albo obojętnie przez powracających do kraju podróżników Rosyan, którzy podczas bytności swojej za granicą, przesiąkły teoryami Bakunina i innych jego podobnych ultrademokratów i socjalistów, za powrotem do kraju roznieśli następnie po wszystkich zakątkach Rosyi i pomiędzy wszystkie klasy społeczeństwa jad demagogicznych dążeń i zbrodniczych zasad.

„Takim wojażerem między innymi był Sergiusz Ko walek; kształcił się w uniwersytecie kijowskim, po skończeniu którego wstąpił do służby rządowej, — w lat kilka został prezesem sądu pokoju w powiecie mnglińskim, gubernii czernihowskiej.

„Bardzo jest naturalnem, że przez ciągłe obcowanie z zagranicznym światem, coraz bardziej utwierdzając się w swych dążnościach i coraz bardziej się zwiekając, partya rewolucjonistów rosyjskich nie mogła nie zwrócić uwagi na młodzież szkolną w kraju; zawiązały się u niej tedy jako „przyjaciele ludu“ stósunki, wnet stanęli na jej czele w charakterze „głosicieli prawdy i dobra.“ Za pierwszą partya, jaka się zawiązała w tym celu, można uważać partya tak zwanych Czajkowców,²⁾ którzy rozpoczynając działanie pierwotnie w Petersburgu, następnie sięgnęli w głąb kraju. Czajkowcy apostołując według nauki Bakunina o niedogodności istniejącego porządku rzeczy, dowodzili ludowi, że nie kto inny jak państwo ostatecznie zepsuło i zgniotło „ruską gminę“, i że dewiza chorągwi, którą staras się zatknął jest obowiązkiem każdego uczciwego i dobrze myślącego człowieka, powinno być: obalenie wszystkich państw, wytopienie mieszczańskiej cywilizacji, wolna organizacja z dołu do góry za pomocą wolnych sojuszków zorganizowanie rozróżnioną czerni ludową i całej wyzwolonej ludzkości, i nareszcie utworzenie nowego, powszechno-ludzkiego świata (patrz: „Państwo i anarchia“ str. 38.)³⁾ Stósując się do pojęć młodzieży, echlebiąc jej ognistym popędem, nazywając ją uczciwą i pełną szczerości, aż do ostatniej kropli krwi oddaną sprawie rewolucyi socyalnej — Bakunin jednocześnie wskazuje jej środki, za pomocą których można wprowadzić w życie zasady socyalistyczne na miejsce przeznaczony do zburzenia zasady państwowej. Za środki ku temu odpowiednie uważa propagandę pomiędzy ludem, propagandę „bojową“, buntowniczą, utrzymując przytem, że naród zawsze nienawidził i nienawidzi państwa, w jakiegobądź formie, lub przez jakie osoby byloby ono reprezentowane. Dowodzi dalej, że niezbędna jest rzecz dać poznać ludowi, do jakiego stopnia rozpaczliwym jest położenie, w jakim się znajduje, jak również dać poznać olbrzymie siły, jakimi lud ten może rozporządzać w razie otwartego powstania, a nareszcie wytłumaczyć i samą organizacyę powstania, według której młodzież szkolna, stanowiąca proletaryat umysłowy, powinna złąć się z ludem i czernią, aby pozyskawszy jej ufność, stać się ogniwem, spajającym w jedną całość wszystkich malkontentów, tj. „lud ludu z jego podze-

czenie po szybkiej i ożywionej rozmowie, spojrzenia, które się szukały i odwracały, otóż to wszystkie ich zwierzenia i tajemnice. Byli szczęśliwi swoją młodzieścią, swym przywiązaniem, przyspieszonym biciem swych serc i kółkami tem cudnym marzeniem, nie pytali się, czy to miłość. Odkrycie tego uczucia zawiązało zmartwieniu. Wkrótce bowiem spostrzegli, że jenerał zmienił się dla nich. Zmiana ta była z początku niespostrzeżona. Po każdym ich powrocie p. d'Herbel przypatrywał im się bacznie, przyjmował ich pieczyoty z równą czułością, ale nie brał już jak dawniej Leonii na kolana, nie pieścił w swęj dłoni ręki swego syna. Miał żal do nich za te samotne przechadzki, za tę zażyłość poufłą i przyjacielską, w której oboje się zamknęli a z której on był wykluczony. Czuł, że w jego towarzystwie jest im duszno, że sobie zadają przymus. W ich żegnaniu się z nim, kiedy jechali na spacer, choć było na pozór czule, — uważał nienaturalny pospiech. Często na wieczór udawał, że śpi, a wtenczas podsłuchiwał ciekawie zobopólnych ich zwierzeń i nadziei, którą roli na przyszłość, chociaż też przyszłości nie określali wyraźnie i jasno, — ale widna była w ich głosie i postawie. Dziwna jakaś zazdrość, a może więcej jeszcze bolesne rozczarowanie ogarnęło starca. On bowiem przyzywał się uważać Leonję jako swoją wyłączną własność; jej uroda, młodość i uprzejmość miały być tylko dla niego. Podziwiał ją i kochał przywiązaniem ojcowskiem i samolubem. Dawniej troszczyła się tylko o niego samego, — przemysliwała nad tem, w czym mu dogodzić i jakim

gaczami i przywódcami.“ Słowem, krótko mówiąc, zaprowadzenie anarchii — oto ideał, do którego, według nauki Bakunina, powinni dążyć wszyscy ludzie, dobrze życzący ludowi. (C. d. n.)

¹⁾ Abliczytelna literatura, literatura denuncyjna, tj. taka, która wzięła sobie za zadanie wyprowadzić na czystą wodę i okazać przed narodem wszystkie brudne sprawy osób prywatnych lub rządowych, które, dzięki wysokości swemu stanowisku lub protekcyi osób wysoko położonych, dopuszczali się bezkarnie niesłychanych zbrodni, nadużyć a często nawet zbrodni. Wyciąganie na jaw podobnych postępów zaczęło się ze wstąpieniem na tron teraźniejszego cesarza — tj. równocześnie z reformami, jakie ten cesarz począł zaprowadzać, gdy to dawny porządek nikolajowski został potępiony jako prowadzący państwo do zguby — doszło do największego rozkwitu na parę lat przed powstaniem naszym 1863 roku, po powstaniu nieco przycichło, bo rząd wtenczas poszedł był na Polaków, a w kilka lat potem, gdy jakoś do rozumu względem nas nieco przyszedł, znów u Rosyan zapanała ta literatura. Nie dziw, że p. Zycharew tyle jej sięgo przypisuje; kością w gardle stanęła ona wszystkim dygnitarzom i możnym, co nie lubią, by ich uczynki świat widział i sądził — to też od kilku miesięcy widocznie jest z gazet rosyjskich, że rząd nie pozwala tak jak przedtem pisać dziennikom o wszystkich zdarzeniach; w roku jeszcze zeszyły gazety rosyjskie pełne były doniesień paskudnych o gubernatorach, popach itd., dziś już tego nie widzimy.

²⁾ Zdaje się, że nazwanie to nie pochodzi od nazwiska osoby, lecz przybrańszo zostało przez tych propagandystów, co wzięli sobie za zadanie nauczać lud „ożajniach“ (herbaciarniach), przy szklance herbaty, którą lud rosyjski ohtnie pije.

³⁾ Wpiero zaprzeczają panu Zycharewowi znajomości literatury rewolucyjnej rosyjskiej. Do roku 1871 było w niej daleko więcej życia aniżeli od połowy 1871 po 1873 rok. Przeciwnie temu, co powiada p. Zycharew, powyższy period dwuletni był czasem omdlenia. Rzecz można, że najważniejszemu dziełem, jakie się pojawiło było w tym czasie, były „Ataszeptieny“ (Odszczepieniy), wydane r. 1872, lecz i to drugim było tylko nakładem broszury, wydanej pierwotnie w r. 1867 roku. Co zaś się tyczy dzieła: „Gaudarstwiennost i Anarchia“, to takowe nie w roku 1872, jak się zdaje, że sądzi p. Zycharew, lecz dopiero w r. 1874 w świat wyszło.

FRANCYA.

* Paryż, 20 sierpnia. W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie komisji nieustającej w Wersalu. Przewodniczył posiedzeniu ks. Audiffret-Pasquier a obecni byli prawie wszyscy członkowie komisji. Po zagażeniu posiedzenia o 2 3/4 godzinie zawiadomili przewodniczący komisją o różnych nadeszłych petycyach, z których jedna żąda zakazania bonapartystowskich agitacyi. Członek komisji Rameau oświadcza, że opinia publiczna wielce jest zdziwiona procesami wytaczanymi republikaniskim dziennikom za drobnostki, podczas gdy bonapartystowskie organa zamieszczają bezkarnie artykuły podlegające i sięjące niepokój w kraju. Minister Buffet odpowiedział na to, że nie wie nic o tem, aby który z bonapartystowskich dzienników zamieścił był tego rodzaju artykuł. Od czasu jak jest ministrem, — zawieszono cztery dzienniki a siedmiu zakazano sprzedaży po ulicach. Kara ta dotknęła przeważnie bonapartystowskie organa. — Minister protestuje przeciw zarzutowi, jakoby przeciw pewnym dziennikom występowano ostrzeż. Deputowany Rameau obstarę przy swoim twierdzeniu i przytacza na dowód niesłuszne zawieszenie republikaniskiego dziennika wychodzącego w Wersalu pod napisem Union Libérale et Démocratique i cytując organ bonapartystowskiej Pays, który w dniu 15 sierpnia wyzywał do broni. Rameau nie pojmuje jak artykuł Pays mógł uść bezkarnie — podczas gdy Union Libérale et Démocratique uległa karze. Deputowany Arago zapytuje, dla czego zakazano sprzedaży we Francyi na ulicach i na dworcach kolei żelaznej dzieła p. Gladstone p. t.: Rome and the new est fashions in religion. Minister Buffet oświadcza, że nie otrzymał żadnej próby co do roznoszenia książki tej po kraju, zdaje mu się jednak, iż do biura prasowego nadeszła, zanim jeszcze obecne ministerstwo było u steru, tego rodzaju próba od nieznaney osoby. Odpowiedziano, że książka przechodząca do kraju z zagranicy, podlega zwykłemu prawu, które nie pozwala udzielać pozwolenia do rozsprzedaży dzieł zajmujących się kwestyami religijnymi. Reguła ta tem więcej dmsi być przestrzegana, jeżeli chodzi o polemikę wymierzoną przeciw religii większości Francuzów. Arago potępił tę teoryę. Aboville, członek skrajnej prawicy broni ministra, — ale żąda, — aby co się tyczy publikacyi wszystkie wyznania porównano były uwzględnione — a mianowicie 34,500,000 katolików Francyi i 600,000 różnych odieni protestantów wraz z żydami. Deputowany skrajnej lewicy Laurent Pichat żąda następnie, aby przedłożono protest rozwiązany przed paru dniami rady jenerałnej z Beziery, przyczem dodaje, że protest otrzymał dopiero w dniu wczorajszym i nie mógł zakomunikować go ministrowi. Rada jenerałna Beziery rozwiązana została z powodu, że mer pokłócił się z jednym z jej członków a wszyscy radcy jeneralni stanęli po stronie swego kolegi, ponieważ jak twierdzi sprawozdanie prefekta, zachowali się spokojnie. Laurent Pichat uważa powód ten za niedostateczny do rozwiązania rady jenerałnej. Minister Buffet broni prefekta, który zdaniem jego był w swem prawie. Na żądanie Laurent Pichata cofnięcia wydanego rozkazu odpowiada p. Buffet, że nie może tego uczynić, bo Rada jeneralna Beziery w ciągłej była opozycyi przeciw prefektowi. Na tem ukończono o 4 godzinie posiedzenie z wielkim niezadowolaniem republikanów co do oświadczeń wiceprezesa gabinetu.

sposobem dzień mu uprzyjemnić. A teraz przybycie jednego młodego człowieka wydarło mu to szczęście, którego jeszcze użył tak mało a którego strzegł jak skąpiec swego skarbu. Naprawdę perawadzał sobie, że to się stało naturalnym biegiem okoliczności, że się mógł tego spodziewać, że chociaż nie syn jego, to kto inny pierwszego lepszego dnia wydarzył mu serce Leonii, mimo to nie mniej czuł się boleśnie dotkniętym i cierpiał nad tem okropnie. Stan chorobliwy, w którym się znajdował, samotność, w której go zostawiali, żal i smutek, który go teraz nigdy nie odstępował, powiększały jeszcze jego boleść. Nie chcąc przypuścić, aby młodzi ludzie mogli mieć jakieśkolwiek uczucie miłości dla siebie, myślał, że tylko chęć osiągnięcia majątku Leonii powoduje postępki Emanuela. W tem bowiem znajdował punkt oparcia swego gniewu, powód zemszczenia się na nich. Wystawiał sobie, że na nim jako na opiekunie i wuju Leonii ciąży obowiązek przeszkodzenia ożenieniu się swego syna, ubogiego oficera, z bogatą dziedziczką. Obawiał się, aby ludzie nie posądziła Emanuela o interesowność a jego o popieranie tej sprawy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Do przewodniczących rad jeneralnych, którzy nową konstytucję Francji w jak najlepszym wystawili światło i z wielkim mówili o niej zapamiętali, należy podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości Bardoux, ten sam, który przy publicznie rozdawaniu nagród w liceum Henryka IV miał nader liberalną przemowę. Co na to powie minister Buffet? Otóż zdaje się, że stanowisko wiceprezesa gabinetu staje się coraz trudniejszym a zwłaszcza, że p. Bardoux mówił w myśli i z polecenia ministra Dufaure'a, oraz że nawet w. książę Konstanty niepoobawiony miał się wyrazić do pewnego męża stanu o polityce p. Buffeta. W. książę Konstanty miał nadto oświadczyć, że naród, który z dnia na dzień wypiera się Woltera, jednego z najznakomitszych swych mężów, który niewiernym się staje zasadom z r. 1789 za które tyle przelał krwi, który zamierza przyjąć nieomylność Papieża i stać się jego posłusznym narzędziem, nie może liczyć na sympatyę. Książę dodał, że sam nie będąc ani Wolterianem, ani ślepym zwolennikiem rewolucji z roku 1789, nie może mieć zaufania do narodu tak zmiennej jak francuzki, który przez długie lata znosił cesarstwo, potem stworzył komuny a obecnie rzuca się w objęcia Papieża, zamiast postarania się o stworzenie wolnego rządu, skoro monarchiczny jest już niemożliwym. — Francuzki mają stan stać się uniewinniać rząd Francji, na co odparł mu w. książę Konstanty, że jego zdaniem cesarstwo przyjdzie prawdopodobnie znowu do steru, bo intrzygi Brogliańców i rojalistów popierane przez ministra Buffeta doprowadzą do tego.

Na dzisiejszej radzie ministrów była głównie mowa o Hercegowinie, przyczem oświadczył minister p. Decazes, że Rosja w porozumieniu z Niemcami i Austrią poczyniła kroki, aby uregulować tę kwestyę za zgodą wszystkich mocarstw, które podpisały traktat paryski. Korespondent Köln. Ztg. dodaje przytęm z zastrzeżeniem naturalnie, że trzy mocarstwa północne mają zażądać, czy też już zażądały od Turcji, aby wszystkim małym państewkom nad Dunajem nie wyjącej Bośni i Hercegowiny nadała autonomię. Sprawa Hercegowińska porusza w ogóle żywo umysły francuzkich mężów stanu. Pan Thiers miał mieć w sobotę przydługą rozmowę z W. księciem Konstantym, w której obok ogólnej polityki poruszono i sprawę wschodnią. W. książę Konstanty miał zakomunikować w tej mierze p. Thiersowi zapatrywania cesarskiego swego brata, które miał pochwalić były prezydent Francji dodając że swój strony, że skoro Rosja porozumiała się z Niemcami, powinna co do sprawy wschodniej większy wyrwać nacisk na Austrię, aniżeli to było dotychczas. P. Thiers przedłożył następnie W. księciu zapatrywania swego co do ogólnej polityki, które pochwalił ks. Konstanty, oświadczając, że zakomunikuje takowe natychmiast cesarzowi. Eksprezydent miał nadto oświadczyć dzisiaj, że wedle ostatnich wiadomości jest w drodze nota rosyjska do mocarstw europejskich, w której oświadcza Rosja, że sprawa wschodnia wywierająca wielki wpływ na pokój Europy powinna być wzięta pod gruntowną rozwagę. Rosja miała nadto umyślnie sama tylko przesłać notę aby uniknąć pozoru wywarcia jakiegokolwiek wpływu.

Dzienniki bonapartistowskie i rojalistyczne pisały były w tych dniach, że cesarzowa austriacka, znajdująca się obecnie w Sasset w Francji, miała doznać na jednej z swych konnych przejażdżek wielkiej nieprzyjemności ze strony republikanów. Agencja Havasa zaprzecza tym wieściom stanowczo, oświadczając, że lubo cesarzowa bawi na ziemi francuzkiej pod nazwiskiem hr. Hohenems, jak największym otaczana jest szacunkiem przez całą ludność a République Française dodaje, że Francja może tylko żywić jak największą sympatyę dla cesarzowej Austrii, z którą rząd francuzki w jak najlepszych żyje stosunkach. Cała ta bajka bonapartistowskich i legitymistowskich dzienników urosła ztąd, że cesarzowa Elżbieta, jeżdżąca jak wiadomo doskonale konno, na jednej z swych przejażdżek w okolicy Sasset, chcąc ominąć piaszczystą drogę, przejechała przez pole kartofli, przyczem miał jeden z obecnych wieśniaków uchwycić za cugle jej konia ze słowy: „Nie jeźdź pani po kartoflach — tego się nie robi ma petite Dame.“ Cesarzowa rozśmiała się i pojechała dalej. To było całem zajęciem.

W dniu dzisiejszym zaszła w paryskiej giełdzie scena, znana chyba tylko w Ameryce. Inżynier Legrand i kupiec Degas poróżnili się byli do tego stopnia, że p. Legrand wyzywał kupca Degasa na pojedynek, który go nie przyjął. Skutkiem tego oświadczył inżynier Legrand, że gdzie tylko spotka p. Degasa kiem poszuka sobie satysfakcji. W dniu dzisiejszym spotkali się obadwaj w gmachu giełdowym a po zamianieniu kilku obelżywych słów, uderzył inżynier Legrand kupca Degasa kilka razy kijem. Degas wydobyl z kieszeni rewolwer i strzelił trzy razy do p. Legrand, nie trafiając go przecież, ranił za to w nogę stojącego w pobliżu człowieka a drugiego giełdowca trafił w pierś, ale kula odbiła się o wypchany jego portfel. Trzecia kula potrzaskała lustrą w pewnym, przyległym składzie perfumów. Legrand wybiegł po tych strzałach, ale przytrzymany przez policyjnego sługę, otrzymał dwie kule od kupca Degasa w głowę, tak że ciężko rannego zawieziono do mieszkania. Kupca Degasa aresztowano natychmiast.

TURCJA.

* Carogrod, 20 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza, co następuje: „Mileczenie rządu, co do ostatnich wypadków w Hercegowinie, przypisać należy brakowi wypadków donioślejszej natury, europejskie bowiem dzienniki ogłaszają wiadomości częścią przesadzone, częścią nie mające podstawy. W rzeczywistości rząd turecki, skoro misja pojednania wysłanych do Nowosinii komisarzy nie udała się, uciekł się do siły zbrojnej, która rozprószyła powstańców. Wkrótce potem jednakże przyłączyło się do powstańców kilka band dalmatyńskich i czarnogórskich i dały tym sposobem nowy impuls do powstania, które zyskało na rozmach. Rząd, który w tym właśnie czasie drobnymi rozporządzał w Hercegowinie wojskami, postanowił zacząć, a zbierze znaczniejsze siły, pozwalając mu jedynym zamachem i bez zbędnego krwi rozlewu stać się panem powstania. Pierwsze wysłane ztąd bataliony wyładowały w poniedziałek w Kleku. Wysłane zaś z Bośni oddziały zdążyły już wraz z batalionami warneńskimi na miejsce walki. Rząd zgromadził wkrótce w Hercegowinie 25 batalionów, to jest niemal 18,000 ludzi. Tymczasem polecono Derwiszowi paszy, aby rozpoczął bezzwłocznie kroki zaczepne. Rząd rozpoczął od jutra (t. j. 21 b. m.) ogłaszać regularnie biuletyny z Hercegowiny.“

Do dzienników nieprzyjanych powstaniu donoszą z Carogrodu, że wiadomości o ruchu powstańczym w okolicy Banjaluki i Gradycki są bardzo przesadzone.

Ktoś tam próbował wywołać powstanie — nadaremno jednakże.

W kwestii odbytych w Carogrodzie konferencji rosyjskiej, niemieckiej i austro-węgierskiej posła z w. wezyrem donosi wiedeńska Presse, że poseł angielski, sir H. Elliot zapowiedział na osobnym uśłud na posłuchaniu, iż posłowie trzech mocarstw wezmą pod rozwagę sprawę powstania. Pol. Cor. zwraca na to uwagę, że krok trzech mocarstw uważać raczej należy za ofiarowanie dobrych usług W. Porcie, niż za rodzaj interwencji. Trzy mocarstwa zawiadomiły podobno Anglię, Francję i Włochy o przedsięwziętych przez nie w Carogrodzie krokach celem skłonienia tych państw do podpisania na traktacie paryskim do przyłączenia się.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

London, 23 sierpnia. Telegram Timesa z Konstantynopola potwierdza wiadomość, że Porta przyjął propozycje trzech mocarstw północnych, wedle których zagraniczni konsulowie w Bośni mają oświadczyć powstańcom, że nie mają co liczyć na poparcie mocarstw ościennych, i radzić im, aby złożyli broń. — Sefer pasza ma być zamianowanym komisarzem do uregulowania całej sprawy pomiędzy Portą a Hercegowinczykami.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 23 sierpnia.

* Czytelnikom naszym donosimy, że w tych dniach otrzymają bezpłatnie mapę Bośni i Hercegowiny.

* Na budowę teatru polskiego otrzymaliśmy marek trzy od X. Z. Kongsrowi (koresp. o gorzelniach); p. K. T. trzy marki za zwiedzenie teatru.

* W dniu wczorajszym po cukniach i restauracjach zabierała polityka No. 189 Czasu za korespondencyą z Poznania, charakterystyczną sady tutejsze.

* Dnia wczorajszego przed południem wszczął się w niewytłumaczony dotąd jeszcze sposób pożar w lodowni ogrodu ludowego przy Królewskiej ulicy. Ponieważ pomiędzy innymi i p. Kratochwil natychmiast przybył z swoją sikawką i z wszystkimi swymi ludźmi, przeto zdołano wkrótce przytłumić ogień.

* Senat kryminalny tutejszego sądu apelacyjnego potwierdził na posiedzeniu dnia 21 bm. wyrok I instancyi, skazujący p. dr. Szymańskiego na ogłoszenie mowy posła p. dr. Niegolewskiego na rok jeden więzienia.

* W dniach od 9—14 bm. składali tegoroczni abiturienti gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam egzamin piśmienny. Jak wiadomo, bierze udział w egzaminie 15 uozi wyższej prymy. Egzamin ustny odbędzie się, jak się Posen. Ztg. dowiaduje nie pod przewodnictwem katolickiego radyce szkolnego p. Tachackora, lecz protestanckiego radyce szkolnego p. dr. Polte, ponieważ syn pierwszego składa także egzamin, a w takich razach zwykły inny komisarz rządowy odbiera egzamin.

* Sprawa nowej ulicy, jaka ma być założoną na św. Marcynie pomiędzy M. Ryckarską a Wałową ulicą, dotychczas zatwierdzone nie została. Właściele przytłaczających do nowej ulicy nieruchomości ofiarowali bezpłatnie potrzebne do tego przeszerzenie a nado chcieli ponieść połowę kosztów wybrukowania, podczas kiedy druga połowa miała ponieść dyrektor kol. i górnolazki. Obecnie jednak żąda magistrat, aby właściele ponieśli także koszt zaprowadzenia gazu i wodociągów, w skutek czego kilku właścicieli od dalszych układów zupełnie odstąpiło. Czy w takich okolicznościach projekt nowej ulicy przeprowadzony zostanie, czas pokaże.

* Przed czasem niedawnym zamianowani zostali lokalni inspektorowie tutejszych szkół prywatnych. Burmistrz p. Hesse został tedy mianowany inspektorem lokalnym wyższej szkoły dla panien Valentiniego i Głabitzka, nauczyciel wyższy p. dr. Brieger wyższej szkoły dla panien Pułkego, nauczyciel wyższy p. dr. Magener szkoły Belowa, księgarz p. Türk zakładu szkolnego Aronsa, radca miejski p. Annus żydowski szkół prywatnych dla chłopców, powiatowy inspektor szkolny p. Laskowski i rentant konsystorski p. Janowicz katolickich szkół prywatnych dla panien. Wszyscy ci inspektorowie są zaraz m członkami miejskiej deputacji szkolnej. Inspektorem powiatowym wszystkich miejskich i prywatnych szkół jest nadburmistrz p. Kohleis.

* Dwóch więźniów, skazanych, o ile wiemy, na dłuższe przesiadywanie za kratami, prowadzono dziś na termin z budynku więziennego do miejskiego sądu, znajdującego się przy Sapieżyńskim placu. Więźniowie, upatrzywszy stosowną porę, zaczęli uciekać, ale wnet dogoniono ich i przytrzymano. Przy ucieczce, wzmoconej eskorcie, wydobyli się ponownie na wolność, ale ich znowu przytrzymano i odwieziono do więzienia. Gdy wypuszczone ich na podwórze więzienne, po mocnym poturbowaniu uprzednio sług policyjnych, schwylił jeden z nich za siekiere, leżącą na środku podwórza, i tak nagle zaczął dookoła machać, że trudno było było przystąpić. Drugi użył tej sposobności, aby niepostrzeżenie wskoczyć na dach przyległego muru więziennego i zniknąć. Pomimo wszelkich starań policyi i pomocy wojska, dotąd nie pochwycono zbiega.

* Sąd krotoszyński skazał dnia 17 bm., jak do Ryckarskiej Poznańsk. donoszą, ks. proboszcza Rakowskiego z Nowska w dekanacie borek na karzenie, mian na odpuszczenie w Zielone Świątki w kościele w Zdzieniu pod Borkiem, na 15 marek grzywny, oraz na koszt wszelkie, które z powodu dwukrotnego przesłuchania kilkunastu świadków będą zapewne dość znaczne. W tymże dniu skazał tenże sąd ks. proboszcza Rozalskiego z Góry w tymże dekanacie na 18 marek grzywny za wysłuchanie dwóch osób spodziewi.

* Ks. proboszczowi i dziekanowi Anderszowi z Jaraczewa, którego zeszłej niedzieli wypuszczono z więzienia w Sremie, w którym kilka miesięcy przesiedział za odmówienie zeznań w sprawie delegata apostolskiego, wiadomo dnia 17 bm., jak do Posen. Ztg. donoszą, książka kościelna, które komisarz okręgowy z Książ był obłożony aresztem.

* P. Walter, rodak nasz, nabył w tych dniach wieś Łubówko pod Gnieznem od dotychczasowego właściciela pana Erasma Rakowskiego.

* Od p. prezesa Władysława Taczanowskiego z Szyplowa odbieramy pismo następujące:

„Szanowna Relakoya! W sobotę dnia 31 z. m. odbył się pogrzeb śp. Józefa Burzkiego, pułkownika b. wojsk polskich.

Poruszone o żalobnym obchodzie myśl, aby uczcić świadka czynnego tyłu narodowych wysiłków odpowiednim pomnikiem. Złożyli na ten cel na moje ręce Napoleon Rekowski 20 marek, Władysław Taczanowski 60 marek, Witold Taczanowski 9 m., Włodzimierz Taczanowski 9 m., Bolesław Taczanowski 15 m., Kosiński 10 m., Ludwik Sozaniecki 50 m., Czochron 10 m., Teodor Karzewski 10 m., Niedźwiedzki 10 m.

Zarazem polecono mi udać się do Szanownej Redakcyi, by raczyła za pomocą swego pisma zająć się składką na cel wymieniony.

Zostaje z uszanowaniem Władysław Taczanowski.“

Chętnie na cel powyższy wszelkie datki przyjmować będziemy.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 24 sierpnia Bartłomiej apost.; w kalendarzu słowiańskim Cieszymina. Wschód słońca o godzinie 4 minut 58, zachód o godzinie 7 minut 5.

Ostatnia kwadra dnia 24 sierpnia o 3 godzinie rano.

Dnia 24 sierpnia 1109 napał zdradziecki Niemiec pod Głogowem. — 1412 ogłoszenie wyroku w sprawie krzyżaków. — 1412 zdobycie Głubicy. — 1447 otwarcie sejmu w Piotrkowie. — 1555 pierwszy zbor dysydentów w Koźminu. — 1656 pobiecie Szwedów nad Trzemesznem. — 1675 zwycięstwo nad Nurdynem pod Lwowem. — 1675 obrona Trebawli. — 1772 Austriacy zajmują Wieliczkę.

(X.) Burz, 20 sierpnia. (Szkoła a nauczyciele. — Egzekucya)

Instalacya nauczyciela p. Otto, pochodzącego z Branden-

burgii z pod Cylichowy (Züllichau), niemieckiego ani słowa po polsku, — na owartego nauczyciela przy szkole polskokatolickiej w Boku, jest faktem dokonanym. Instaliował go w dniu 17 bm. inspektor szkolny powiatu bukowskiego dr. Foerster reprezentujący w obec dozoru katolickiego szkolnego, ale i w obec reprezentacji miejskiej, do której należą Polacy, żydzi i Niemcy.

Co ta obecność osób, do składu dozoru szkolnego nienależących, oznaczać miała, niewiadomo, lecz bynajmniej nie trudna do odgadnięcia!....

Dozór szkolny chce podobno założyć protest przeciw instalacji takowej, a to dla tej przyczyny, iż pomieniony nauczyciel jako niemiecki po polsku nie jest zdający do wypełnienia swych obowiązków przy szkole polskiej.

Zakładanie takiego protestu dziś już za późno, bo regencya odpowiedź krótko: ponieważ dozór szkolny przez pół roku nie był zdolny wakującej posady obsadzić, przeto z obowiązku i przysługującej jej prawa obsadził katolikiem nauczyciela, i nie pozwolił się jak dziecko za nos wodzić.

Wina pozostanie zawsze na dozorze, a słusznego wyroku oczekiwać mogą od dzieci polskich naszych, które bardzo naturalnie zamiast robić postępy — pędzą wstecz.

Prawda, że panu Otto, choć jako zwarty nauczyciel instalowany, przecież owarta klasa powierzona nie została, tylko zaprowadzony został z wyższego rozkazu tak nazwany wykład fachowy, a p. Otto powierzone zostały lekcye języka niemieckiego w klasie I i II.

Wielka tu niesprawiedliwość wyrządzona została nauczycielom wyższym, którzy stali, zasłużeni, z większą praktyką awansowali o cztery stopnie niż i którym lekcye w klasie czwartej powierzone zostały. Żeby, to jeszcze rozkład nauk w szkole bukowskiej nazwał można rozkładem fachowym, ale gdzież tam, bo tylko pomiędzy pierwszego i drugiego nauczyciela podzielono lekcye/klasy owartę; trzeci nauczyciel utrzymuje swą klasę jak dawniej, a nowicjusze otrzymuje lekcye w klasie I i II. Czyli to wykład fachowy?

Zresztą czyli w I i II klasie p. Otto, niemiecki ani słowa po polsku, wywiąże się z swego zadania, czyli zadość uczyni przepisom i żądaniom regencyi?

Prawda, że powierzony został mu wykład lekcji niemieckich, lecz czyli wszystkie dzieci klasy I i II będą rozumiały, co im p. Otto prawić będzie? Jeszczeby to może szło jako tako, gdyby p. Otto tylko czytańskie mechanicznie mechanizował, lecz jakże będzie, gdy przyjdzie rozbiór logiczny; gdy przyjdzie objaśnić zasady gramatyki, gdy będzie trzeba objaśnić główną treść jakiegokolwiek wypracowania, a dzieci może tylko z daleką ośmieszają? Gdzie się podziały zasady pedagogiki — metody? Czyli system taki nie prowadzi do ogłupienia? Czyli szkoła może postępy robić?

Panowie rektorowie zjadają, żeby uczniowie umieli to, co czytają, po niemieku i polsku odpowiedzieć i napisać. Ciąkaw jestem, jak tu sobie p. Otto poradzi, który sam nie wie, co Mutter po polsku znaczy, by dziecko wyraz niemiecki po polsku zrozumiał umyć?!!....

Tę toż p. dr. Golski przewidując przyszły los szkoły bukowskiej gorliwie popierał petycyą nauczycieli o podwyższenie pensji, lecz jakiś mędrak powiedział mu, Pan możecie dopłacić, bo jego dochody są większe od moich! A niewiedzieli pewnie o tem, że kto większe ma dochody, musi też więcej dopłacać!! przy szkole naszej gorzej się jeszcze rzeczy dzieją od powyższych, które dozór szkolny milczeniem pomija, a mogłyby być w tem uziębnie.

Pomiędzy samymi nauczycielami panują niesnaski, kłótnie, zwady, rozbrat koleżeński w całym znaczeniu tego wyrazu, który rzadko napotkać można. Są to rzeczy nieprzyjemne, o których najchętniej zamłodziemy, przecież dla przestrogi wielu pominać ich nie podobna.

Jeden przykład wystarczy do charakterystyzowania wspólnego życia bukowskiego nauczycieli naszych.

Przed niedawnym czasem jeden przesłał wprost na ręce regencyi denuncyacyą przeciw pierwszemu nauczycielowi p. W. Stam, który nie tylko w mieście, ale i okolicy jest wielce poważany i szanowany, gorliwy i sumienny w swych obowiązkach i który jedynie stara się z uczniami godnym poświęceniem o rozwój i postęp szkoły naszej.

Denuncyacya zapełniona była fałszami, które wszystkich nie pamiętam.

Leż oż Szanowni Czytelnicy powiedzą że nauczyciel Polak, i — zaręczę mogę — niemiecki ani jednego zdania uczciwie po niemieku ani powiedzić i napisać, w denuncyacyi swej oskarża pomiędzy innymi punktami p. W. S., że prze staje z osobami przeciwnymi rządowi, jak to z księżmi; że bywa na zgromadzeniach przeciwnych dążności rządowej, jako to na majówkach przemysłowych i t. p.

Oż sądzić o tem? Jasne to nie potrzeba się nad tem rozwodzić, bo każdy wie, jak po imieniu to nazwać?

Król regencya podobno, żeby pozłożyć koniec takim brudom, zamierza jednego z nauczycieli „Im Interesse den Dienstes“ przesadzić, o co dozór szkolny powinien być już dawno wolał zrobić, a szczególnie o przeniesienie tego, który najwięcej przyczynia się do demoralizacji ich dzieci i który najmniej jest użyteczny ich szkole.

Wczoraj — w nieobecności ks. proboszcza Akoszewskiego, który znajduje się w uod — zabrano mu powóz, który wkrótce ma być publicznie s. redany! Zabrano go za liczne kary, jakim księża obecnie podlegają.

(A. B. C.) Wrzesnia, 20 sierpnia. (Zebranie urzędników gospodarczych. — Zakaz i ostrzeżenie. — Sprostowanie. — Choroby pomiędzy bydłem. — Gorączki. — Burza. — Sprzedaje przynuszone.)

Na dzień 29 sierpnia r. zapowiedziane jest zebranie Towarzystwa urzędników gospodarczych tutejszego powiatu, które się odbędzie po południu o godzinie trzeciej w miesie naszym w lokalu pana Paprzyckiego. Na zebranie to, jak naznaczone na dzień wolny od pracy, spodziewać się więc należy, że członkowie licznie się zjawią.

Wspomniałem wam przed tygodniem o szeregu nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych skutkiem spożycia grzybów trujących, jakie się wydarzyły tak w mieście jak i w powiecie. Zmarło w ogóle kilkanaście osób różnej pici i wieku w skutek otrucia się grzybami, jak to stwierdził lekarze, a o nowych wypadkach krąży jeszcze wieść. Liczne te nieszczęśliwe wypadki spowodowały radcę ziemiankiego do wydania publicznego pod d. 18 bm. obwieszczenia w Tygodniku powiatowym, w którym zakazuje sprzedaży grzybków na targach po miastach w powiecie i przestrzega zarazem w tym względzie publiczność, gdyż jak powiada, ma być spożywanie grzybków w tym roku bardzo niebezpieczne.

W artykułku naszym, donoszącym o wypuszczeniu na wolność więzionych w skutek odmówienia zeznań w sprawie wykrycia tajnego delegata apostolskiego księży, (patrz nr. 187 Dziennika) pisańskie, że wypuszczone także na wolność dziekana miłosławskiego ks. Kasprowicza z Blechowa, co o tyle potrzebuje sprostowania, że ks. dziekan Kasprowicz już przeszedł od dwóch miesięcy z tutejszego wypuszczonej został więzienia w skutek choroby, że miał wrócić do niego po odzyskaniu zdrowia, że więc miał urlop czasowy. Naturalnie rozkaz ten teraz cofniętym zostanie.

Choroby pomiędzy bydłem rogatym i kofmi są w czasach obecnych w tutejszym powiecie częstsze aniżeli zwykle. I tak oprócz drobniejszych wypadków świeżo wybuchło pomiędzy bydłem rogatym w majątności Nowymdworze zapalenie śledziony, skutkiem czego zamknięto miejsce to co do obrotów handlowych bydłem rogatym, mięsem wołowym, świeżymi skórami bydłami, paszą ostrą i mierzwą.

Od kilku dni mamy nieznaczne upały — ciepło dochodzi do słabo do 40° R., skutkiem czego nawiedziła nas w nocy dnia wczorajszego na dzisiejszy dość wielka burza, przepłatała licznymi błyskawicami i częstymi gromami. Dziś po burzy temperatura powietrza nie zmienia się wcale.

Z powiatu tutejszego znowu cztery nieruchomości podane na subastę. Sprzedaż nastąpi w tutejszym sądzie. Oto poszczególne wykaz:

1. Nieruchomość właściciela położona we wsi Łęczu pod nr. 4 mająca 5 hektarów, 49 arów i 40 kwadratów lasek objęte. Czysty dochód wynosi 20,94 tal., a wartość użytkowa 20 tal. Termin sprzedaży dnia 2 września o godzinie 11 przed południem. Dotychczasowym właścicielem jest Polak.

2. Nieruchomość miejska położona we Wrzesni pod nr. 212, przynosiąca 100 tal. czystego dochodu. Termin sprzedaży 7 września o godzinie 11 przed południem. Dotychczasowym właścicielem jest Niemiec.

3. Nieruchomość właściciela położona we wsi Bieganowie pod nr. 19, mająca 14 hektarów, 10 arów i 40 lasek kwadratów objęte. Wartość użytkowa wynosi 15 tal. Termin sprzedaży 12 października o godz. 3 po południu. Dotychczasowym właścicielem jest Polak.

4. Nieruchomość miejska położona we Wrzesni pod nr. 267, której wartość użytkowa oszacowana jest na 249 tal. Termin sprzedaży 12 października o godzinie 11 przed południem. Dotychczasowym właścicielem jest Polak.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23 sierpnia.

BAZAR, Tańlowi z żoną z Warszawy, Selcz z Kronenberga,

Wichliński z Marszewa, pani Grudzielska z rodz. z Soleczna, Szenie z Korkow, Cichoszewski z Wielk. Lubina. LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Karpiński z Sremu, ks. ofejał Friese z Waleza, dr. Lesser z Lobau, Jarzembowski z Blotnicy, Wągrowiecki z żoną z Chładowa, Sozaniecki z Bugszyna, dr. Bendowski z żoną z Grodziska, Królikowski z Żydowa, Biernacki z Chorzonia, Zółtowski z Nekli, Taczanowski z Choryni, Niemcewicz z Dziernowki, Nawrocki z Warszawy, ks. dziekan Hebanowski z Lwówka.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolfa.)

London, 23 sierpnia. Times donosząc o zamianowaniu Sefera Paszy na specjalnego komisarza dla uregulowania sprawy hercegowińskiej oświadcza, że najlepszym ku temu środkiem będzie zamienienie Bośni na państwo holdownicze i placę daninę Porcie. — Najlepszym środkiem rozwiązania sprawy wschodniej byłoby oderwanie jednej prowincji po drugiej od Konstantynopola. Anglia opierała się długo niezależności Egiptu, a błąd ten wiele ją kosztował. Nie byłoby do przebaczenia, — gdyby Anglia miała trwać nadal po tem doświadczeniu w błędzie.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(A. E. Grohmann et Comp.) — Lipak, 21 sierpnia. Uspokojenie giełdy dzisiejszej było bardzo stałe, poszukiwano zaś była szczególniej spienica, ponieważ w niedostatku dowiedziona ilości; żyto dobre było także więcej żądane niż ostatniej giełdy a oferty gładko lokowano, pośledniejsze natomiast gatunki były zaniedbane.

Jęzowiec równie jak owies utrzymali ceny zeszłotygodniowe; pszenica za pażeniec 213—231 marek, żyto 177—189 m., jęczmień 150—195 m., groch 225—231 m., owies 156—180 m., wszystko per 1000 kilo.

Mąka pszeniana 00. 30—31 m., rżana 0. 24—25 m. per 100 kilo netto.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 23 sierpnia.

Poznań, 23 sierpnia. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½ list. zastawne — 3, 4½, nowe listy zastawne 95.15 3½, listy rentowe 97.10 3½, akcje banku prow. 98. — 3, 5½, oblig. prow. — 3, 5½, oblig. powiatowe 101.50 3, 5½, oblig. melior. Obr. — 3, 4½, oblig. powiat. 98.10 3½, 4½, oblig. miejskie II. emisji — 3, 5½, oblig. miejskie — 3, 5½, oblig. pruskie 3½ oblig. dług. państw. 92.40 3, 4½, poz. państw. — 3, 4½, konsol. pożyczka państw. 105.50 3, 4½, pożycz. premiowa 147. — 3, 5½, pożyczka z wiaz. póln.-niem. — 3, 4½, pol. 5½, listy zast. — pol. 4½, listy likw. 71. — 3, akcje zakład. Tow. kolej. star.-pozn. — 3, akcje zakł. kolei górnolaz. lit. A. — 3, akcje kolei maroch.-pozn. 32. — 3, rosyjskie banknoty 278. — p., zagraniczne banknoty — 3, plac, akcje Tellusa — 3, p., akcje K. i L. i Potoki i Sp. — 3, p., akcje banku wsch.-niemiec. 79.50 3½, akcje banku wach. niem. produkt. — 3, plac.

Żyto cena wypowiedzialna i regulacyjna 159. — m., na sierpień 159. —, sierpień-wrzesień 159. —, wrzesień-październik 159. — na jesień 159. —, październik-lisopad. —, listopad-grud. —, na wiosnę 1876 160. —.

Wypowiedziano — cetr. Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 53.30 mar. sierpień 53.30. —, wrzesień 53.40. —, październik 53.30. —, listopad 53.30. —, grud. 53.20. —, kw. maj 54.40. —.

Wypowiedziano — litrow. Okowita w miejscu (bez beczki) — m.

Poznań, 23 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: poepny.

Żyto: stałe.

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano — otr.

sierpień 157. —, sierpień-wrzesień 157. —, wrzesień-październik 157. —, jesień 157. —, październik-lisopad 157. —, listopad-grudzień 157. —, kwiecień-maj 160. —.

Okowita: stała. — Cena wypowiedz. Wypowiedz. — litrow, sierpień 53.30. —, wrzesień 53.30. —, październik 53.30. —, listopad 53.30. —, grudzień 53.30. —, styczeń 53.60 kwiecień-maj 1876 55.20 pi.

Okowita w miejscu (bez beczki) 53. — 3½.

(W) Poznań, 23 sierpnia. Ceny mąki. Pszenica nr. 0 i 1. 15-16.50 M., rżana nr. 0 i 1. 11-11.50 M. pr 50 kilo.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 23 sierpnia 1876 roku.	T o w a r			
	piękny.	średni.	pośledni.	
	mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.
Pszenny . . . szefel po 50 kilo	10 50	9 50	8 60	8 60
Żyta	8 30	7 90	7 60	7 60
Jęczmienia	8	7 20	6 90	6 90
Owsa	8 70	8	7 50	7 50
Grochu do gotow. .	—	—	—	—
na paszę	—	—	—	—
Zępiaku zimowego	—	—	—	—
Zępiu zimowego	—	—	—	—
Zępiaku latoowego	—	—	—	—
Zępiu latoowego	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—
Kartofli	1 50	1 40	1 30	1 30
Wyki	—	—	—	—
Łubinu żółt.	—	—	—	—
niebiesk.	—	—	—	—
Koniczyny czar. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—
Koniczyny białej	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—

Giełda berlińska, 21 sierpnia.
Pszenna: per 1000 kilo w miejsu 192-226 marek wedle gat. żółta marchijska — płac. nowa biała polska — marek z kolei płacono, na sierpień sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 213-141-131, październik-listopad 217-181-18 listopad-grudzień 220-221-221 m. płacono.
Zyto: per 1000 kilo w miejsu 157-177 marek wedle gatunku żądano: — rosyjskie 155-158 marek z kolei i franco z dworca, stare krajowe — marek z kolei, nowe krajowe 162-174 m. franco z dworca p. l. na sierpień 157-157, sierpień-wrzesień — wrzesień-paźd. 159-156-156 — październik-listopad 160-159, listopad-grudzień 161-161 marek płac.
Jęczmień: per 1000 kilo w miejsu 150-130 marek wedle gatunku żądano: — nowy szlaski 150-165, rosyjski 156-186, pomorski i meklemburgski 165-187, wschodnio i zachodniopomorski 157-168 m. z dw. płac., na sierpień — płac., sierpień-

wrzesień —, wrzesień-paźd. 168-168-168, październik-listopad i listopad-grudzień 167-167 marek płac.
Groch: per 1000 kilo do gotowania 184-233 m., na pasze 166-183 marek płac.
Rzepak: per 1000 kilo 287-298 marek.
Rzepak: per 1000 kilo 284-296 marek płac.
Olej rzepiowy: per 100 kilo w miejsu 60. marek bez bezki, — z bezką płac., na sierpień i sierpień-wrzesień 60 wrzesień-paźd. 60.5-4-4. — marek p.
Olej lniany: per 100 kilo w miejsu 58 marek p.
Olej skalny: per 100 kilo w miejsu 23. marek p.
Okowita: per 100 litrów w miejsu bez bez. 56.8 m. p., na sierpień i sierpień-wrzesień 56.3-2.3, wrzesień-październik 53.4-2.3 październik-listopad 56.5-3-4, listopad-grudzień 56.1-56.5-6.1 m. płacono.
Makka. Berlin, 21 sierpnia. Pszena nr. 0 28.50 — 27.25, nr. 0 i 1. 26.50-25.50 —, rżana nr. 0 24.23 —.

nr. 0 i 1 22.75-21.75 m. —, w miejsu 55.30 marek żądano, 55.20 płac., na sierpień 55.30 sierpień-wrzesień 55.30 wrzesień-październik 55 październik-listopad i listopad-grudzień 54.90 płac., kwiec-maj —
Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
	100 fen.	100 fen.	100 fen.
Pszenna biała	22 80	21 10	19 10
" żółta stara	22 —	20 50	19 —
" nowa	17 80	16 10	14 25
Zyto	17 —	15 50	14 25
Jęczmień stary	16 80	15 50	14 —
" nowy	13 50	12 50	11 —
Owies stary	17 60	16 60	15 20
" nowy	14 80	13 70	12 80
Groch	20 50	19 —	15 —

Giełda wrocławska, 21 sierpnia.
Zyto: per 1000 kilo wyżej, na sierpień 162. marek z sierpień-wrzesień —, wrzesień-paźd. 162. —, p. i z październik-listopad 162.50 — listopad-grudzień 163. — m. p.
Pszenna: per 1000 kilo 206. z., na wrzesień-paźd. 206 p., październik-listopad — m. p.
Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek żąd.
Owies: per 1000 kilo 157 płac., na sierpień-wrzesień — wrzesień-paźd. 156. z., paźd.-listopad 156 listopad-grudzień 156 m. płacono.
Rzepak: per 1000 kilo 267 marek z.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.
Olej rzepiowy per 100 kilo nieco stałej, — w miejsu 58. — mar. żąd.; na sierpień i sierpień-wrzesień 58. — żąd., — wrzesień-październik 58-50. — żąd., październik-listopad —

Obwieszczenie.
Termin licytacyjny i publikacyjny na dzień 17 września r. b. w sprawie sprzedaży koniecznej nieruchomości **Teodora Krüger** w Woli pod liczbą 1, położonej naznaczonej znosi się niniejszem.
Sędzia subhastacyjny.

Krół. sąd powiatowy.
Gniezno, 13 sierpnia 1875.
Obwieszczenie.
Termin licytacyjny i publikacyjny na dzień 17 września r. b. w sprawie sprzedaży koniecznej nieruchomości **Teodora Krüger** w Woli pod liczbą 1, położonej naznaczonej znosi się niniejszem.
Sędzia subhastacyjny.

Sprzedaż konieczna.
Nieruchomość w wsi Strykowie pod Nr. 14 położona, do Stanisława i Elżbiety z domu Trebickiej małżonków Sadowskich należąca, która z objętością 11 hektarów 89 arów 90 lasów kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 118 Mar. 28 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 75 marek podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacji koniecznej w **czwartek d. 23 września r. b.** przed południem o godzinie 10-tej w lokalu komisji sądowej w Stęszewie.
Poznań, dnia 22 maja 1875. (3095)
Krół. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
podp. **Keyl.**

Zestawienie.
(4369) ról nicze
pow. śremskiego odbędzie się w **czwartek 2 września r. b.** w zwykłym miejscu posiedzeń.
Zarząd.

Walne zebranie.
Kasy pożyczkowej dla miasta Ostrowa i okolicy (spółka zapisana) odbędzie się w niedzielę **dnia 29 sierpnia r. b.** o godzinie 4 po południu w lokalu p. Urbańskiego w Ostrowie, na które szanow. członków niniejszem zaprasza
Zarząd.

Pasy do maszyn.
rzemieśne i parciane, **Smarowniki i Manchety, Skóry na uprząże etc.** polecają **Orłowski & Co.**
Skład skórz. (3336)
w Poznaniu, Jezuitska ul. 1.

Biuro techniczne.
O. Matthaeus'a — Poznań,
św. Marcin 13.
Wygotowywanie planów, statycznych obliczeń, taks, rewizji itd. Przyjmowanie wykonania budowlanego rodzaju.
(4185)

Silesia.
Stowarzyszenie chemicznych fabryk.
Polecamy niniejszem pod gwarancją nasze **wyroby nawozowe: Fosforany kwasne (superfosfaty) z Spoliem (kostnego węgla), z meyllones odnośnie Bakierskiego guana, fosforany kwasne z amoniakiem odn. azotem, potażem itd.**
Makę kostną parowaną lub preparowaną kwasem siarczanym i t. d.
(4275)
Również dostarczamy: **Chilijskiej saletry, soli potażowych, peruwiańskiego guana** tak w stanie surowym, jak i zaprawionego siarczanym kwasem, amoniakiem i t. d. i na żądanie przesyłamy franko próby i cenniki.
Zamówienia prosimy nadesłać: albo pod naszym adresem do **Ida- i Marienhütte per Saarau,** lub też do **Wrocławia do naszej tamtejszej fili, Schweidnitzer Stadtgraben Nr. 12.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie, pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na to, że i ja przyjmuję zamówienia i takowe po cenach fabrycznych punktualnie wykonuję.
(H 22492)
Herman Mirels w Wrześni.

Krół. sąd powiatowy.
Gniezno, 13 sierpnia 1875.
Obwieszczenie.
Termin licytacyjny i publikacyjny na dzień 17 września r. b. w sprawie sprzedaży koniecznej nieruchomości **Teodora Krüger** w Woli pod liczbą 1, położonej naznaczonej znosi się niniejszem.
Sędzia subhastacyjny.

Sprzedaż konieczna.
Nieruchomość w wsi Strykowie pod Nr. 14 położona, do Stanisława i Elżbiety z domu Trebickiej małżonków Sadowskich należąca, która z objętością 11 hektarów 89 arów 90 lasów kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 118 Mar. 28 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 75 marek podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacji koniecznej w **czwartek d. 23 września r. b.** przed południem o godzinie 10-tej w lokalu komisji sądowej w Stęszewie.
Poznań, dnia 22 maja 1875. (3095)
Krół. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
podp. **Keyl.**

Zestawienie.
(4369) ról nicze
pow. śremskiego odbędzie się w **czwartek 2 września r. b.** w zwykłym miejscu posiedzeń.
Zarząd.

Walne zebranie.
Kasy pożyczkowej dla miasta Ostrowa i okolicy (spółka zapisana) odbędzie się w niedzielę **dnia 29 sierpnia r. b.** o godzinie 4 po południu w lokalu p. Urbańskiego w Ostrowie, na które szanow. członków niniejszem zaprasza
Zarząd.

Pasy do maszyn.
rzemieśne i parciane, **Smarowniki i Manchety, Skóry na uprząże etc.** polecają **Orłowski & Co.**
Skład skórz. (3336)
w Poznaniu, Jezuitska ul. 1.

Biuro techniczne.
O. Matthaeus'a — Poznań,
św. Marcin 13.
Wygotowywanie planów, statycznych obliczeń, taks, rewizji itd. Przyjmowanie wykonania budowlanego rodzaju.
(4185)

Silesia.
Stowarzyszenie chemicznych fabryk.
Polecamy niniejszem pod gwarancją nasze **wyroby nawozowe: Fosforany kwasne (superfosfaty) z Spoliem (kostnego węgla), z meyllones odnośnie Bakierskiego guana, fosforany kwasne z amoniakiem odn. azotem, potażem itd.**
Makę kostną parowaną lub preparowaną kwasem siarczanym i t. d.
(4275)
Również dostarczamy: **Chilijskiej saletry, soli potażowych, peruwiańskiego guana** tak w stanie surowym, jak i zaprawionego siarczanym kwasem, amoniakiem i t. d. i na żądanie przesyłamy franko próby i cenniki.
Zamówienia prosimy nadesłać: albo pod naszym adresem do **Ida- i Marienhütte per Saarau,** lub też do **Wrocławia do naszej tamtejszej fili, Schweidnitzer Stadtgraben Nr. 12.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie, pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na to, że i ja przyjmuję zamówienia i takowe po cenach fabrycznych punktualnie wykonuję.
(H 22492)
Herman Mirels w Wrześni.

Krół. sąd powiatowy.
Gniezno, 13 sierpnia 1875.
Obwieszczenie.
Termin licytacyjny i publikacyjny na dzień 17 września r. b. w sprawie sprzedaży koniecznej nieruchomości **Teodora Krüger** w Woli pod liczbą 1, położonej naznaczonej znosi się niniejszem.
Sędzia subhastacyjny.

Sprzedaż konieczna.
Nieruchomość w wsi Strykowie pod Nr. 14 położona, do Stanisława i Elżbiety z domu Trebickiej małżonków Sadowskich należąca, która z objętością 11 hektarów 89 arów 90 lasów kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 118 Mar. 28 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 75 marek podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacji koniecznej w **czwartek d. 23 września r. b.** przed południem o godzinie 10-tej w lokalu komisji sądowej w Stęszewie.
Poznań, dnia 22 maja 1875. (3095)
Krół. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
podp. **Keyl.**

Zestawienie.
(4369) ról nicze
pow. śremskiego odbędzie się w **czwartek 2 września r. b.** w zwykłym miejscu posiedzeń.
Zarząd.

Hrabiego Münster'a
pług do kartofli
w najnowsze ulepszenia zaopatrzone polecam ze składu.
J. Kemna, Wrocław
lejnarnia żelaza i fabryka machin.

SKŁAD
mech. fabryki towarów powrozn. Füssen,
M. Alexander-Katz,
WROCLAW, Junkernstrasse 4,
poleca pp. grosistom i konsumentom hurtowym
wszystkie gatunki szpagatu i prima nici do szycia obuwnia
i daje przy większych zamówieniach odpowiedni rabat.
Wszystkie zlecenia na Szląsk i W. Ks. Poznańskie wykonują się w Wrocławiu.

Zastępstwo domu
S. Thadée i Sp.
dla Poznania i Prus Zachodnich jest przez śmierć pana **Ig. de Dobrskiego**
otwarte.
Chodzi więc o agenturę sprzedaży

Wina Bordeaux, Burgundzkiego, Szampańskiego, Spirytuożów, Likworów itd.
Od lat przeszło 40 istniejąca klientela składa się po większej części z arystokracji.
Filie w Dijon i Rheims.
Tylko tych reflektujących, co najlepsze polecenia okazać mogą, uprasza się, aby się przy podaniu tychże do domu głównego w Bordeaux (Francji) udawali.
Warunki są bardzo korzystne.

Machiny.
Lokomobile z młockarniami, z fabryki R. Garrett & Sons w Anglii.
Zniwiarki „Burgess & Key“ za najlepsze uznane na konkursie zniwiarek w Toruniu w lipcu r. b.
Młockarnie manewrowe parokonne i czterokonne premiiowane.
Siewniki najlepsze, jakie są, jako też **wszelkie inne maszyny i narzędzia** rolnicze poleca i dostawia po **cenach fabrycznych**, ułatwiając warunki wypłaty, — Dom handlowy
Aleksander Chrzanowski
w Toruniu (Thorn W/P.)

ŻYTO
prawdziwe oryginalne **proboszczowskie**
" " **zelandzkie**
" " **hiszpańskie**
Pszenicę
prawdziwą oryginalną **proboszczowską**
" " **zelandzką**
" " **frankensteinską**
" " **sandomirską**
poleca do siewu i uprasza o **rychle zamówienia** (4378)
A. Bakowski
Wrocławska ul. 31.

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.
PREZ ZE SIWIZNĄ!
MÉLANOGÈNE
WYBORA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROEN.
W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.
Skład w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicz, w magazynie perfumeryj p. Barckowski, w zakładach fryzjersko-perukarskich i perfumeryjnych p. p. J. Ramera, L. Gelhena, Linemana i u wszystkich głównych fryzjerów i perfumistów.

Nakładem i drukiem księgarni J. B. Langiego w Gnieźnie wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach dawno oczekiwana II-ga część dzieła pod tytułem: **„Bezenstwo kapłańskie w Kościele katolickim“** przez X. Jana Chryzostoma Janiszewskiego, biskupa sufragana poznańskiego etc. Cena egz. 1 1/2 tal. = 4 1/2 mr. Przy tej sposobności poleca się I część z nadmienieniem, że biorąc I i II część razem płaci się 3 tal. = 9 marek.
(3942)

Losy po 3 Marki
do koncesjonowanej wielkiej **loteryi z 8111 cennymi wygranami**
urządzonej dla nowo wybudowanego „domu artystycznego i towarzyskiego“
(Kunst und Vereinshaus)
Taubenstrasse 34, Berlin, są do nabycia od **L. Sachse & Comp.** nadworny handel artystyczny w Berlinie, jako też we wszystkich księgarniach pruskich.
Ciągnięcie w cztery tygodnie po sprzedaży losów, najpóźniej **15 kwietnia 1876.** — Wszystkie bl. szczegóły te podaje **plan loteryi**, który **bezpłatnie** jest do nabycia.

S. I. Auerbach
Poznań.
Wagi decymalne
Wagi do bydła
Wagi domowe i handlowe
łańcuchy zgrzebla i szczytki do koni poleca
S. J. Auerbach,
Poznań.

Sirop du
DE-FORGET
kataram, bezsenności i wszelkim cierpieniom płciowym. Zadawalnia i lekarzy i chorych. Leczyszka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable; w Poznaniu w aptece **p. Dr. Mankiewicza.**
[27]
Dwa zupełnie nowe **francuskie**
bilardy
tanie do nabycia w Starym Rynku Nr. 44 na I piętrze.
(4351)

Ranzin pod Züssow
Tegoroczna aukcja tryków
odbędzie się (4349)
dnia 2 października r. b. przed południem o 11 godz.
von Homeyer.

Owczarnia zarodowa **Rambouilletów**
Collin p. Wysoka
Stacja kolejowa Krojanka i Weissenhofe n. koleją wsch.
Sprzedaż zdalnych dorozpędu tryków po stałych cenach
rozpocznie się **w wtorek dnia 31 sierpnia r. b.** Cenniki przesyłają się na żądanie od 10 sierpnia poczynając.
(3750)
Collin.

Używana (4338)
karetkka
na trzy osoby jest do nabycia za przystępną cenę w fabryce pojazdów **M. Andruszewskiego**
dawniej Otton Seidel
Wielkie Garbary Nr. 51.
Gniada **żrebica**
2 lata w trzecim bez żadnej odmiany, zagałęła dnia 21 sierpnia r. b. Znalazca zgłosić się raczy do **Antoniawa p. Kostrzynem**, gdzie od właściciela stosowną odbierze nagrodę.
(4377)
Wielko-Rycerska ul. 9.
na 2 piętrze jest pomieszkanie (Salon, 3 pokoje i t. d.) do wynajęcia.
(4363)
Z powodu translokacji jest **o 4 pokojach do wyn. Piskary Nr. 6.**
Mieszkanie parterowe
o 5 pokojach z ogródkiem i stajnią od 1 października r. b. do wynajęcia przy **Strzeleckiej ul. 20.**
Des **Institutrices et Bonnes** franc. et suisses trouvent des places dans des familles distinguées. S'adr. Mlle. **Schlehn**, success. de Mme. de Maré, Berlin C. Alexanderstr. 53 II. (4371)
Nauczytelka
egzaminowana, biegła w języku francuskim, niemieckim i w muzyce, która od lat kilku pracuje w swym zawodzie, poszukuje umieszczenia. Adr. B. S. 4366 Poznań, Ekspedycja Dziennika Poznańskiego. (4366)
Poszukuje się **gospodyni**
znającej się dobrze na kuchni, praniu oraz chowie drobiu, przedewszystkiem zaś mającej za miłowanie do porządku i czystości.
Zgłoszenia można nadesłać do Ekspedycji Dziennika Poznańskiego pod literą M. S. Nr. 4367.
SUBJEKT, Polak, młody, władający wem językami, z dobrem świadectwem i doświadczeniem, poszukuje miejsca od 1 października w handlu korzeni i destylacji S 10 postlagernd Kosten. (4323)

Slużący
trzeźwy i przyzwyczajony znaleźć może zaraz miejsce w **Wapnie** per **Srebrnagóra.** (4328)
Ogrodnik
wykształcony w królewskich ogrodach w Berlinie i Poczdamie, który potem praktykował prywatnie w pierwszych domach tak w Księstwie jak i za granicą, bezenny, w średnim wieku, poszukuje posady od 1 października br. Adres wskazuje pani **Choryńska**, agentka Butelska, ul. Nr. 23 Poznań. (4372)
Piłnego, dobrze poleconego, młodego obu krajowemi językami mówiącego poszukuje się dla wsi średniej wielkości w Kujawach od dnia 1 października. Pensya 120 tal. (4326)
Zgłoszenia sub **K. K. 4326** do Eksp. Dzien. Pozn.

Biuro Zleceń
M. Wesolowskiego
w Poznaniu Nowa ul. Nr. 70 ma do umieszczenia urzędników gospodarczych, pisarzy, gorzelników, ogrodników, kucharzy i służących.
(4376)
B. Heilbronna restauracya.
Dziś i dni następnych wielki wieczorek Towarzystwa śpiewaków
(4381)
de la Garde.

Premiowane młockarnie z manieżami
Walce pierścieniowe w żelaznych i drewnianych ramach, sieczkarnie najnowszych konstrukcyi, śrótowniki, gniotowniki i siekacze, Grubery Coloman'a i wszelkiego rodzaju pumpy i sikawki poleca fabryka maszyn i lejnarnia **Urbanowski Romocki & Co.**
(3415)
Drukiem i nakładem drukarni J. L. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.